

# Musicie się na nowo narodzić

Jeffersonville, Indiana, USA

31 grudnia 1961 roku

1 Omawialiśmy z bratem Neville program dnia i starałem się nakłonić go, by przemawiał w godzinach przedpołudniowych, a ja chciałem głosić Słowo wieczorem. Zostało jednak na tym, że sam będę przemawiał z rana i wieczorem. Brat Neville ma dobrą sztukę przekonywania. Uzgodniliśmy, że dzisiaj zostaniemy wszyscy razem w jednym pomieszczeniu, ponieważ nie jest nas zbyt dużo. Zanim rozpocznę, chciałbym coś ogłosić.

2 Między nami są ludzie, którzy przybyli z Nowego Jorku, aby tutaj mieszkać. Tych ludzi przedtem jeszcze nie spotkałem. Opowiadał mi o tym brat Neville. Słyszałem, że ich przyczepa mieszkalna spłonęła wczoraj wieczorem. Poszedłem, aby popatrzeć, co u nich słychać. Są to dobrzy i mili chrześcijanie, mniej więcej tacy biedni ludzie jak i my wszyscy. Brat Wood i jeszcze kilku braci zastanawiali się nad tym, czy nie moglibyśmy się złożyć, aby im kupić inny wóz mieszkalny. Powiedzieli nam całkiem szczerze, że nie mieli dosyć pieniędzy, aby opłacać dalej ubezpieczenie i że przedstawiciel Towarzystwa Ubezpieczeń sam opłacił polisę. W poniedziałek lub wtorek okaże się, czy Towarzystwo Ubezpieczeń zapłaci odszkodowanie. Chcielibyśmy dzielić ich niedolę i uczynić wszystko aby im pomóc, by wiedzieli, że jako bracia i siostry w Chrystusie im współczujemy. Sądzę, że każdy chciałby w ten sposób im współczuć i właśnie teraz im trochę pomóc. To jest wprawdzie sprawa trochę niezwykła, bo zdaje mi się, że jeszcze nigdy w życiu nie zbierałem ofiary. Będę więc musiał prosić brata Neville, aby to uczynił. Tym samym zepchnąłem tą sprawę na niego -nieprawda? No dobrze. Jestem pewny, że każdy dar, jaki by nie był, będzie wdzięcznie przyjęty. Bracie Neville, podejdź tu! Nie wiem jak to zostanie uczynione. Uczyn jak uważasz. (Brat Neville modli się i zbiera ofiarę). Amen.

3 Sądziłem, że podczas tej akcji będę mógł zajrzeć do moich starych zapisków i tekstów, które kiedyś napisałem, aby coś wyszukać i w tym poranku na ten temat przemawiać. Sądzę, że tak czynią wszyscy kaznodzieje. Jak nazywa się to braterstwo? Elliott. Czy brat i siostra Elliott, oraz ich syn są dzisiaj rano tutaj obecni? Jeśli tak, to prosiłbym, abyście powstałi! Czy chcielibyście zebrany coś powiedzieć? (Brat Elliott wyraża swoją wdzięczność). Niech Bóg cię błogosławi, bracie Elliott. To było bardzo miłe. Dziękuję. Niech Bóg będzie z tobą i z siostrą Elliott i z waszym synem.

4 Oni przybyli z Nowego Jorku. Wcale nie wiedziałem, że są tutaj. Powiedzieli, że byli tu przed rokiem na rozmowie, i że już kiedyś się za nich modliłem, lecz dopiero wczoraj się z nimi spotkałem i zapoznałem. Stwierdziłem wówczas, że są to bardzo mili chrześcijanie i wspaniali ludzie. Mieszkali przedtem w Nowym Jorku, w dolinie rzeki Hudson. Może uwierzyli w poselstwo z taśmy magnetofonowej. Sprzedali wszystko i przyjechali tutaj, aby swoje życie i czas oddać Chrystusowi. Chcielibyśmy w tym miejscu was zapewnić, bracie i siostrze Elliott, że i my jesteśmy pielgrzymami. Jesteśmy pielgrzymami i przychodniami w tym świecie. Szukamy miasta, którego budowniczym i założycielem jest sam Bóg. W tym nieszczęśliwym wypadku, który was spotkał, gdy diabeł spowodował pożar, by was spłoszyć, stoimy w stu procentach z wami ze wszystkim co możemy uczynić, aby wam pomóc, byście otrzymali znowu grunt pod nogami. Podnieście się w imieniu Pana Jezusa i idźcie naprzód. Nie bądźcie przez to przybici. Liczne są przeciwności, które spotykają sprawiedliwych, lecz Bóg ich z tego wszystkiego wrywa. Widzimy, że takie zdarzenia się dzieją, lecz wiemy, że spoglądamy na naszego Zbawiciela i w Nim jesteśmy więcej niż zwycięzcami.

5 Dzisiaj jest dzień wypełniony. Przed południem będę nauczał jak w jednej z klas szkoły niedzielnej, a dziś wieczorem o 19.30 jeśli Bóg pozwoli, przyniosę poselstwo noworoczne. W ostatnią niedzielę przyniosłem moje poselstwo godowe. Także brat Neville przyniesie poselstwo noworoczne. Widzę tu brata Stricker, brata Collins i innych kaznodziei. Jest także brat Palmer z Georgii. Przybyli także inni. To są kaznodzieje, o których dziś wieczorem usłyszycie.

6 Wczoraj telefonowałem do brata Neville i coś tknęło me serce. Jest Nowy Rok i zarazem pierwsza niedziela. Dlaczego nie mielibyśmy dzisiejszego wieczoru, gdy inni świętują, zejść się razem i o północy spożywać Wieczerzę Pańską? Patrzenie, służymy Panu. Brat Neville jest tego samego zdania i sądzi, że byłoby to bardzo dobre. A więc —

jeśli Bóg pozwoli - będę dzisiaj wieczorem o godzinie 12.00 rozdzielał Wieczerzę Pańską. Rozpocznemy Nowy Rok nie hałaśliwie, z imprezami; to niech czynią inni, jeśli chcą. My pragniemy by u nas działało się wszystko w duchu świętości i szczerze zbliżymy się do tego Nowego Roku, oddając Chrystusowi w szczerości wszystko co mamy. Naszym zamiarem powinno być, nie tylko otworzyć nową kartkę, rozpoczynając Nowy Rok. W to nie wierzymy. Można otworzyć nową kartkę, aby następnego dnia odwrócić ją znowu z powrotem. My jednak chcemy nasze życie oddać Jemu i dziś o północy święcić Wieczerzę Pańską. Wydaje mi się, o ile pamiętam, że po raz pierwszy, odkąd jestem kaznodzieją, ten sposób stosujemy. Czy może ty, bracie Neville przypominasz sobie jak to dawniej było? To jest coś zupełnie dla nas nowego. Także rzadko trafia Nowy Rok jak ten. Ta myśl mnie uderzyła i sądzę, że to będzie coś niezwykłego.

7 Przymiarkuję, że dziś po raz ostatni, przemawiam do was przed dłuższą nieobecnością. Wchodząc w Nowy Rok wchodzę w pole misyjne, w służbę Pana. W przyszłym tygodniu lub w następnym odjadę do Phoenix. Będę miał pod rząd 15 — 16 zgromadzeń i przejdę przez Sunny Slopes, Scottsdale i wszystkie tamtejsze doliny. Na zakończenie tych wszystkich zgromadzeń odbędzie się pięciodniowa konferencja Stowarzyszenia Chrześcijańskich Kupców. Oni to tak zorganizowali, że będę mógł przemawiać do wszystkich denominacji. Zejdą się wszystkie kościoły z całej Metropolii, tam w dolinie Maricopa. Rozpoczną piętnastego. Wyjadę dziesięć dni wcześniej. Może odwiedzę mojego dobrego przyjaciela brata Moore i kilku innych. Przełęczce będą pokryte śniegiem, dlatego muszę odjechać w porę.

8 Mam nadzieję, że brat Roy Borders jest dziś rano tutaj. Zazwyczaj on ustala przebieg zgromadzeń. W czasie świąt Bożego Narodzenia robię zazwyczaj wykaz miejscowości, do których w przyszłym roku pojadę. W tym roku jednak nie czuję się do tego prowadzonym. Czuję się prowadzony, aby rozpocząć tym pierwszym zgromadzeniem, aby zobaczyć gdzie On mnie będzie prowadził, a potem znowu od następnego zgromadzenia dalej. Chciałbym iść jak On mnie prowadzi.

9 Mam przecucie, że w tym roku coś się wydarzy. Niedawno miałem wiele wizji. Pewnego poranka miałem znów niezwykłą wizję, a wszystkie one dotyczą tej wielkiej niewiadomej, co wkrótce ma się wydarzyć. Ufam Bogu dalej. Niektórych wizji nawet nie rozumiem. Nie rozumiemy wizji. Przedstawione są w symbolach, nieraz nie pojmujemy ich dokładnie. Jednak wiemy, że pomimo tego są prawdziwe. One się wypełnią. Spiszę je.

10 Sądzę, że podano do wiadomości, że zarząd i diakoni zbiorą się jutro wieczorem o godz. 19 na wspólne zgromadzenie. Chciałbym to jeszcze raz podać do wiadomości, aby to słyszeli, gdyby się znajdowali w innym pomieszczeniu. Jutro wieczorem zejdą się wszyscy, pastor, diakoni i zarząd. Przed chwilą mi to oz-najmiono, że jutro wieczorem mają spotkanie. Brat Neville chciałby z braćmi porozmawiać i dlatego zejdą się razem.

11 Gdy przybliżamy się w tym poranku do Słowa, nie chcemy się z niczym spieszyć. Macie przed sobą cały dzień, a także wieczór i jeszcze następny dzień. Mu-simy poświęcić czas, aby się w tych sprawach nie spieszyć. Oczywiście wiem, że ludzie będą zmęczeni i wyczerpani i chcieliby iść do swoich domów. Myślą o obiedzie, na który czekają ich mężowie. To jest w porządku. Wyjdźcie cicho, a kto zechce zostać, niech zostanie. Jutro nie musicie pracować więc dlatego możemy dziś poświęcić więcej czasu. Z tego powodu uznałem, że zamiast 3 — 4 godziny kazać, będę raczej 8—10 godzin nauczał.

12 Wszyscy bracia i siostry z Georgia i Alabama zgotowali mi wielką radość. Prawdopodobnie znajdowałem się wtedy w biurze. Wszyscy oprócz Billego odeszli. Brat West i ci inni są drogimi i miłymi przyjaciółmi. W tej chwili ich nie widzę, lecz przypuszczam, że są tutaj. Zatelefonowałem i zapytałem, czy brat Branham będzie prowadził szkołę niedzielną. W Louisville podano w wiadomościach, że zostały wstrzymane wszelkie wjazdy i wyjazdy z powodu silnych mrozów i gołoledzi.

Billy odpowiedział, że to jest możliwe, że albo brat Neville albo on poprowadzą nabożeństwo.

On zauważył: „To dobrze, jeżeli taka możliwość istnieje to przyjedziemy”. Przyjechali aż z Alabama po śliskich drogach. Nie jestem tego godny, aby mieć takich przyjaciół jak oni. To jest prawda. Na tym coś jest. Dlatego też nie chciałem ogłaszać tych zgromadzeń, ponieważ są ludzie, którzy wierzą poselstwu i z daleka przychodzą

tutaj, gdyż mnie miłują.

13 Zawsze chciałem być miłowany. Gdy byłem małym chłopcem nikt mnie nie miłował. Nikomu nie byłem potrzebny. Tutaj w Indiana byłem dla dzieci zjadaczem kukurydzy, ponieważ pochodziłem z Kentucky. W rodzinie wszyscy oprócz mnie pili i palili. Byłem „wyrzutkiem” w rodzinie, „wyrzutkiem” w szkole, „wyrzutkiem” w pracy. Dokądkolwiek bym nie poszedł, byłem wygnańcem, aż wreszcie znalazłem kogoś, kto mnie naprawdę miłował - Jezusa. A ON powiedział: „Daję ci ojców i matki, braci, siostry i przyjaciół”.

14 Jakie to szczególne, że On przez swoich wielkich i mądrych proroków wszystko te sprawy mógł zdziałać. Wydaje się, że wraz z tą miłością kroczy w parze jakaś szczególna wrażliwość, albo jeszcze więcej — szczególna reakcja. Skoro Pan powołał mnie na Swego sługę, to ja muszę, gdy spoglądam na ludzi i zauważam, że wkrada się jakiś grzech, wszystko uczynić, aby się przeciwstawić temu całym swoim jestestwem. Według mnie, jest ludziom trudno te sprawy widzieć w takim świetle jak ja. Lecz prawdziwa, głęboka miłość tak działa. Spójrzcie, prawdziwa miłość!

15 Gdy wasz mały chłopczyk lub wasza mała dziewczynka bawią się na ulicy gdzie jeżdżą samochody, a wy wiecie, że wcześniej czy później mogą zostać zranieni, czybyście wtedy, gdy oni mówią: „Dlaczego tato, ja chciałbym pozostać tutaj”, powiedzieli do nich: „Więc dobrze, chłopcze, idź tylko i baw się dalej na ulicy”? To nie byłby prawdziwy ojciec. Nawet gdybyście musieli to małe dziecko przemocą oderwać i zbić, napomnieć albo uwięzić, staralibyście się trzymać je zdaleka od jezdni, aby nie zostało zabite. Zgadza się to? Tak musicie czynić także z Ewangelią. Musicie zostać wstrząśnięci i uczynić wszystko, aby ludziom mogło być pomorzone. Mam nadzieję, że każdy to rozumie. Ufam, że pewnego dnia, gdy już wszystko przeminie i zasłona z naszych twarzy zostanie odsunięta, wówczas zrozumiemy wszystko.

16 Bracie Way, to jest wspaniała Biblia, którą podarowaliście mi w prezencie gwiazdkowym. Będę mógł robić w niej notatki, zamiast w specjalnej książce. Gdy znajdę czas, napiszę je na maszynie. Nie chciałbym pisać odręcznie, ponieważ sam nie umiem przeczytać własnego pisma, a jak mógłby to uczynić ktoś inny? Powiedziałem im, że używam własnych skrótów i sam muszę studiować, aby odczytać, co napisałem. Lecz pewnego dnia chciałbym te notatki przepisać na maszynie. Ta Biblia ma luźne kartki, które można po prostu wyjąć. Dziś chciałbym przeczytać dwa teksty. W ten sposób mam możliwość tekst z 1 Mojż. i Objawienia ze sobą połączyć i po prostu przeczytać. Na początku wpiąłem puste kartki. Na nich mogę wypisać wszystkie cytaty i miejsca Pisma potrzebne dla poselstwa. To jest wspaniałe. Mam nadzieję, że z tym będę mógł być pomocnym w zdobyciu wielu dusz dla Chrystusa.

17 Niech Bóg was wszystkich błogosławi. Chciałbym jeszcze raz podziękować wam wszystkim za te wszystkie podarunki gwiazdkowe, które od was otrzymałem. Zbór dał mi nowy garnitur. O, ja to sobie bardzo cenię. Otrzymałem na Boże Narodzenie dwa garnitury. Pewien brat z tego małego zboru w Macon, brat Palmer, przysłał mi nowy garnitur, i zbór dał mi nowy garnitur. Jest tak wiele małych rzeczy i prezentów gwiazdkowych w kwotach pieniężnych. Urząd podatkowy powiedział mi, że mogę przyjąć wszystkie dary, które otrzymuję jako prezenty urodzinowe lub gwiazdkowe; w innym przypadku muszę je oddać na rzecz zboru. Lecz to jest w porządku. Jeszcze raz wam wszystkim dziękuję, także w imieniu mojej żony i dzieci. My wszyscy wyrażamy naszą wdzięczność dla was wszystkich. Jesteście tacy mili. Pragnęlibyśmy również każdemu z was zrobić prezent, lecz to jest niemożliwe. Życzyłbym sobie, żebym to mógł, lecz nie mogę. Jestem przekonany, że to rozumiecie. Wiem, że podobnie odczuwa także mój umiłowany brat, który tutaj siedzi. Odczuwamy po prostu, że ludzie nas w ten sposób miłują. Cenimy ich.

18 Teraz chcemy skłonić nasze głowy do modlitwy i przygotować się na przyjęcie poselstwa w tym poranku. Przychodzimy teraz do obecności żywego Boga, trzeźwi i z głębokim szacunkiem przed Nim. Przychodzimy w imieniu Pana Jezusa. Wiemy, że nie możemy powołać się przed naszym Ojcem Niebieskim na Williama Branhama lub Ormana Neville, czy też na kogokolwiek innego. Szybko zostalibyśmy odprawieni. Lecz mamy pewność, że On powiedział: „O cokolwiek byście prosili Ojca w imieniu moim, stanie się wam”. Nie przypuszczam, żebym mógł cokolwiek od Niego otrzymać, gdybym przyszedł w imieniu własnym, lecz wiem, gdy powołam się na imię Jego Syna, prośba moja zostanie spełniona, gdyż w Nim pokładam swoją ufność. W Nim żyjemy, poruszamy się i istniejemy. W tym poranku jesteście Bogu wdzięczni za wszystko, czym

dla nas jest. W tym zamyka się całe nasze życie i istota.

19 Dziękuję Ci Ojcze za ten mały zbór, za jego pastora, za zarząd, diakonów i członków. Jestem wdzięczny, że Duch święty czuwa nad nimi. Niechby ten wielki święty Duch zawsze ich prowadził na ścieżkę, po której powinni chodzić. Czytamy w Starym i Nowym Testamencie, że gdy spotykała świętych jakaś choroba, schodził się cały zbór i wołał zgodnym sercem do Pana a prośba ich została wysłuchana. Wszystkie członki ciała Jezusa Chrystusa pościły i modliły się. Bóg słyszał te modlitwy i odpowiadał na nie. Ojcze, niechby ten mały zbór był tak pomiędzy sobą związany węzłem miłości i Duchem świętym, aby się stali podobnymi do tamtych, aby w tym nadchodzącym roku nie było starć pomiędzy nami. Niechaj będzie wśród nas taka wielka Boża miłość, i niechaj każdy kroczy drogą Chrystusa tak, aby mogło zostać uratowanych wielu zmęczonych pielgrzymów, znajdujących się na skraju drogi. Oby można było powiedzieć, że obecność Boża wita was serdecznym po-zdrowieniem, skoro tylko przekroczycie drzwi tego domu. Weź choroby spośród nas. Panie.

20 Jesteśmy wdzięczni, że mamy głodne serca, które pragną słuchać Twego Słowa. Sprawuj w dalszym ciągu w naszych sercach ten głód za Tobą, o Panie. Jak Dawid wtedy powiedział: „Jako jeleń krzyczy do strumieni wód, tak dusza moja pragnie do Ciebie o Boże”. Przy tych słowach myślimy o małym jeleniu, który został zraniony przez dzikie psy i krwawi, który musi zginąć, gdy nie znajdzie świeżej wody. O ile znajdzie wodę, życie jego zostanie odnowione. O Panie, daj nam tak wielkie pragnienie, abyśmy dożyli Chrystusa, inaczej się nie ostoimy. Musimy mieć Chrystusa.

Dzisiejszego poranku otwieramy Twoje Słowo, aby znaleźć pociechę i drogę, która nas do Ciebie przybliży. Ojcze, proszę o to, aby Duch święty otworzył nam Słowo. Panie, jako słudzy Twoi modlimy się, abyśmy zostali lepiej wyposażeni na spotkanie Nowego Roku. Prosimy o to w imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

21 Ze względu na to, że jest Nowy Rok, myślałem, że dziś wieczorem odłożymy poselstwo noworoczne i zagłębimy się w Słowo tak, jak to czynimy w czasie lekcji szkoły niedzielnej. Będę mówił o jednym z najważniejszych tematów Biblii. Jest to nauka, którą nasz Pan głosił jako pierwszą. To jest pierwsza nauka, którą Jezus głosił, i myślę, że będzie dobrze wgłębić się w nią z rozpoczęciem Nowego Roku.

22 Jeżeli jest wam chłodno, podnieście rękę. Ja także odczuwam pewien chłód i dlatego proszę mego brata o zwiększenie ciepła w grzejnikach, gdyż wiem, że i wy, a szczególnie ci z dziećmi też to tam odczuwają.

23 Otworzymy dzisiaj rano list do Efezów 4, 1 1—16, a potem także Ew. Jana 3, 1—12. U Efezów 4 od wiersza 11 jest napisane: „ On postanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a innych pasterzami i nauczycielami. Dla przygotowania świętych do dzieła posługiwania, ku budowaniu ciała Chrystusowego, Ażebyśmy się wszyscy zeszli w jedność wiary i poznania Syna Bożego, w męża doskonałego w miarę zupełnego wieku Chrystusowego. Abyśmy więcej nie byli dziećmi, chwiejącymi się i unoszącymi się każdym wiatrem nauki przez oszustwo ludzkie i przez chytre wciąganie w błąd; Ale żebyśmy, szczerymi będąc w miłości we wszystkim, wzrastali w Niego, który jest głową, w Chrystusie, Z którego całe ciało spojone i związane, za pomocą wszelkich, wzajemnie się posiłkujących stawów, podług skuteczności stosownej do każdego członka, otrzymuje wzrost dla budowania samego siebie w miłości”.

24 Przeczytałem to, abyście się w waszych domach dalej w tym zagłębili. Teraz czytam tekst z Ew. Jana 3: bardzo znane miejsce Pisma: „ A był człowiek z Faryzeuszów, imieniem Nikodem, ksiązę Żydowski. Ten przyszedł do Jezusa w nocy i rzekł mu: Mistrzu! Wiemy, żeś przyszedł od Boga jako nauczyciel; bo nikt tych cudów czynić nie może, które Ty czynisz, jeśliby Bóg z nim nie był.

Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci, jeśli się kto nie narodzi na nowo, nie może widzieć Królestwa Bożego.

Rzekł do Niego Nikodem: jakże się może człowiek narodzić, będąc starym?

Czyliż może powtórnie wejść w żywot matki swojej i narodzić się?

Odpowiedział Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: jeśli się kto nie narodzi z wody i Ducha, nie może wejść do Królestwa Bożego.

Co się narodziło z ciała, ciałem jest, a co się narodziło z Ducha, duchem jest.

Nie dziw się, żem ci powiedział: musicie się na nowo narodzić.

Wiatr gdzie chce wieje i szum jego słyszysz, ale nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd idzie; tak jest każdy, który się narodził z Ducha.

Odpowiedział Nikodem i rzekł mu: Jakże to być może?

Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Tyś jest nauczycielem w Izraelu i tego nie wiesz?

Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci, iż co wiemy, mówimy, i cośmy widzieli, świadczymy, a świadectwa naszego nie przyjmujecie.

Jeżeli nie wierzycie, gdym wam o ziemskich rzeczach powiedział, jakże uwierzycie, gdy wam powiem o niebieskich?„

25 Niechaj Bóg błogosławi Swoje Słowo. Dzisiaj rano chcę wziąć jako temat pierwszą naukę Jezusa. Pierwszą nauką Jezusa było: „Musicie się na nowo narodzić”. Chciałbym to wyłożyć w charakterze lekcji szkoły niedzielnej, a nie wygłaszać kazania, abym dzisiaj wieczorem nie był zachrypnięty. Odczułem w moim sercu, że ludziom wydaje się to zagadkowym. Dużo o tym słyszymy i sądziłem, że byłoby dobrze dzisiaj rano zgłębić ten temat, aby otrzymać o tym właściwe poznanie. Początek brzmi: „Musicie się na nowo narodzić”. Te słowa sięgają bardzo głęboko.

26 Stwierdzamy, że ludzie mają o tym wiele różnych pojęć. Prawie wszystkie zbory powiadają: „Musicie się na nowo narodzić”. Lecz każdy z nich inaczej wyklada, co oznacza, być na nowo zrodzonym. Idę do Metodystów, to oni mówią: „My wierzymy, że trzeba się na nowo narodzić”. Lecz jak oni to tłumaczą? Idę do zboru Baptystów, oni także mówią: „Wierzymy, że trzeba się na nowo narodzić”. Lecz jak to tłumaczycie? Mógłbym iść do każdego zboru, których jest przeszło 900, różnych denominacji i kościołów i otrzymałbym przeszło 900 różnych interpretacji. Ponieważ istnieje tak dużo różnych tłumaczeń, lecz tylko jedna biblijna nauka, musi więc ta prawda być gdzieś do znalezienia.

27 Więc pomyślcie. Nie czytamy: „Wy powinniście się na nowo narodzić”, lecz „Wy musicie”! My, mówiący po angielsku dobrze rozumiemy, co oznacza słowo: „musieć”. To jest absolutne zadanie: musicie to uczynić. Patrzcie, to jest musicie, a nie „powinniście!”, albo „byłoby lepiej, gdybyście to mieli”, lecz: „Wy musicie się na nowo narodzić”. O, gdybyśmy mogli dzisiejszego poranka wziąć to Słowo, przeanalizować je, aby zobaczyć, co ono oznacza. Choćby się to wydawało całkiem niemożliwe...Lecz jeżeli jest to tak ważne i wielkie, że jest całkowicie niemożliwym wniknąć do królestwa Bożego, ba, nawet je widzieć bez znowu zrodzenia, przy czym istnieje tak wiele różnych wyjaśnień słowa „znowu zrodzenie”, wówczas musimy całym sercem szukać, aby znaleźć prawdziwe znaczenie tego słowa.

28 Nie ma tutaj nikogo, kto by chciał iść na mękę. Nie jedziecie przecież setki mil po oblodzonych drogach, wydajecie swoje utrzymanie, swoje pieniądze, aby przyjść tutaj do zboru, aby tylko ludziom powiedzieć dzień dobry i słyszeć pastora, mnie, albo innego kaznodzieję wykładającego Słowo. To mielibyście i tam gdziekolwiek jesteście, pastorów i kaznodziei, jak my jesteśmy, służyć Chrystusowi. Lecz jest coś, co was tutaj przyciąga do tego szczególnego miejsca. Naszym obowiązkiem jest, jako kaznodziei, troszczyć się o to, aby ta trzoda była prowadzona na dobrą paszę i była prawidłowo odżywiana, ponieważ Wszechmogący Bóg będzie żądał od nas waszej krwi. W dzień sądu będziemy musieli za was zdać rachunek. Zdajemy sobie sprawę z wielkiej i nadzwyczajnej odpowiedzialności, jaką ponosimy. Bóg dał nam ludzi, którzy nas miłują i przychodzą, aby nas słuchać. Z tego powodu powinniśmy zużyć nasz czas, aby czuwać nad waszymi duszami. Jak tylko zobaczymy pojawienie się najmniejszej rzeczy, która nie jest właściwa, jest naszym obowiązkiem pójść do danej osoby, ponieważ jesteśmy pasterzami, którzy czuwają nad owcami. A gdy zobaczę, że owce zjadają jakiś chwast, od którego mogłyby zginąć, wówczas muszę je przepędzić z tego miejsca, wyrwać chwast, aby nie mogły go spożyć, ponieważ zabiłyby je.

29 Na zachodzie tego kraju istnieje taki chwast, który jest szkodliwy dla zwierząt. Nie wiem, czy już o tym słyszeliście. Gdy go zjada na przykład koń, staje się już do niczego

niezdatnym. Zostaje wyrzuconym. Nie można go osiodłać i nic z nim począć. Musicie wasze bydło trzymać z dala od tego chwastu. Gdy pozwolicie waszym koniom zjadać te chwasty, które wywołują takie konwulsje, wówczas jesteście złymi kowbojami. To dowodzi o waszej obojętności.

Prawdziwy pastor, prawdziwy sługa Chrystusa byłby złym przykładem Chrystusa, gdyby przyglądał się temu, że owce coś zatrutego jedzą i zostają wy-pędzone lub przez Boga odrzucone i łamią Jego Słowo i Jego przykazania. Tego nie powinniście czynić. Na to powinniście bardzo zważać.

30 Wielka to nauka Jezusa, którą znajdujemy w Biblii: „Musicie się na nowo na-rodzić”! Istnieje, jak już mówiłem, tyle różnych wersji o tym, że myślałem dziś rano ten temat tak jasno przedstawić, jak tylko będę umiał i wyłożyć wam go ze względu na tych, którzy mnie o to pytali, co to oznacza i w jaki sposób mogliby się stać prawymi i prawdziwymi chrześcijanami. Tą prawdę podam nie w charakterze kazania lecz pouczenia, aby ludzie mogli to poselstwo lepiej pojąć.

31 Zdaję sobie sprawę, że gdy to mówię, magnetofon nagrywa moje słowa i chciałbym powiedzieć kaznodziejom, którzy otrzymają tą taśmę; tak jak ja to wierzę i nauczam, może będzie się trochę różniło od tego, co nauczają wasz zbór, jednak sądzę, że mogę to wystarczająco dowieść na podstawie Pisma świętego, że zostaniecie na nowo zrodzeni przez Ducha, a potem przez tegoż Ducha zostaniecie ochrzczeni w ciało Chrystusa.

Wielu kaznodziei naucza, że znowu zrodzenie jest to, gdy ludzie przychodzą, występują przed zbozem i zostają przez niego przyjęci, albo też, gdy grzesznik przyjmuje Chrystusa jako swego osobistego Zbawiciela. Inni wierzą, że znowu - zrodzenie odbywa się przez chrzest wodny. Oni myślą, że jesteście narodzeni z wody, gdy zostajecie ochrzczeni w wodzie. Jest wiele różnych wersji na ten temat. Inni mniemają, że skoro wypowiadają zasady wiary albo wierzą w naukę jakiegoś zboru i mówią: „Wierzę w święty kościół, wierzę, że Bóg jest wybawcą ludzi, od tego dnia jestem członkiem tego zboru albo kościoła i społeczności chrześcijan”, że to już oznacza być znowu zrodzonym.

32 Chociaż to wyznanie wiary, które oni wypowiadają nie może być nawet krytykowane - niektóre z nich są święte i czyste, inne naprawdę zgodne z Pismem - jednak w ten sposób Pismo święte nie zostaje w prawidłowy sposób zastosowane. Jeżeli nawet Pismo będzie zastosowane, wierzę, że znowu zrodzenie zawiera więcej. Jest to zupełnie bez znaczenia, jak dobrze to myślicie, ja wierzę, że znowu zrodzenie daleko przekracza wasze dobre postanowienia i myśli.

33 Nie mówię tego jako religijne drwiny i nie chciałbym żadnej organizacji lub kościoła brudzić, lecz wiele z tego przypomina mi jednego Żyda. Wprawdzie jest to żart. Nie wierzę w to, że na podium mają być opowiadane żarty. Lecz aby ten punkt dokładnie określić, przypomina mi się coś, co słucha się jako żart. Chciałbym wam przez to pokazać co myślę. Pewien katolicki ksiądz odwiedził raz jednego Żyda, który dopiero co przystąpił do kościoła katolickiego. Ten miał w domu upieczoną szynkę i powiedział: „Ojcze, bardzo mi przykro, ale przypomniałem sobie teraz, że dzisiaj jest piątek. Ale sądzę, że zgodnie z wielką nauką kościoła, że tak jak ty mnie, który byłem Żydem, pokropiłeś święconą wodą i uczyniłeś mnie z Żyda katolikiem, tak ja teraz wezmę trochę tej samej wody, pokropię szynkę i zrobię z niej rybę”. Więc, tylko tak powiedzieć, nie oznacza, że z tego będzie ryba. Zawsze pozostanie szynką, choćby jak świętą była ta woda.

34 Nie zależy od tego, czy uważacie, że postępujecie prawidłowo, gdy wypowiadacie jakieś wyznanie wiary, albo przystępujecie do jakiegoś zboru, zawsze jesteście tymi samymi jak przedtem, chyba że jesteście naprawdę na nowo zrodzeni przez Ducha Bożego. Nic was nie zmieni, ani wasze wyznanie wiary, ani przynależność do jakiegoś zboru, ani zmiana waszych idei, waszych dobrych zamiarów, chociaż byłyby jak dobre. Przez to nie jest jeszcze nic w porządku. Musi się coś stać. Znowu zrodzenie jest przeżyciem; czymś, co się dzieje. Te inne sprawy nie spowodują nowego narodzenia. Różne zbory mówią: „Przyjmijcie to, albo wierzcie temu i jest w porządku”. Lecz tak to nie jest.

35 Podstawą dla której musimy się na nowo narodzić jest, jak mówi Biblia: >r Ach , w grzechach jestem zrodzony i w grzechach poczęła mnie matka moja,,. To wskazuje nam, że nasza natura od samego początku jest grzeszna. Nie ma w nas nic dobrego. Nie

możemy stawiać żadnych roszczeń z tytułu naszej wiedzy, naszej szczerości, albo jak wielkimi jesteśmy albo małymi lub cokolwiek, jesteście całkowicie przewrotni od początku i nie możemy na to nic poradzić. Naprawdę nie. Jezus powiedział: „Nikt nie może do wzrostu swego przydać łokieć jeden”. Możecie wszystkie te myśli przyjąć, śnić o tym, czytać, studiować i zagłębiać się w nie a jednak nie możecie samemu sobie w najmniejszym stopniu pomóc. Wszystkie wysiłki są zbyt płytkie. Ja się tak cieszę, że tak jest, bo gdyby to zależało od wiedzy, wówczas byłoby to tylko dla mądrych. Gdzie pozostalibyśmy jako ludzie niewykształceni? Nie mielibyśmy żadnej szansy. Na początku Bóg tak nie postanowił. Zbory zawsze komplikują te sprawy. Bóg czyni to prosto. To jest tak proste, że wszyscy to mogą widzieć i otrzymać. Jest to dla wszystkich, którzy tego pragną.

36 Człowiek drugiego człowieka nie może zbawić, cokolwiek by próbował mówić. Jeden drugiego nie może zbawić. Obojętnie jak mądrym ktoś jest, jaki urząd piastuje - czy jest pastorem, kapłanem, biskupem, kardynałem lub papieżem — nie może nic uczynić, aby uratować życie człowieka, ponieważ jest sam grzesznikiem urodzonym w grzechu i tak przyszedł na ten świat, jako kłamca urodzony. Każde słowo, które wypowiada, jest kłamstwem, jeżeli jest sprzeczne ze Słowem i planem Bożym.

37 Bóg podjął pewien plan w celu ratowania ludzkości. Ludzie nie mogą do tego planu nic dodać. To jest plan Boży. Ten plan będziemy dziś rano wnikliwie rozpatrywać. Co jest planem Bożym? On powiedział: „Obecnie, pozostaję raczej przy tym; Bóg jest prawdziwy, jakkolwiek każdy człowiek jest kłamcą”. Nie odważylibyśmy się ani jednego zdania zmienić i zrobić z tego coś innego. Obojętnie jak dobre by były nasze rytuały, musimy o nich zapomnieć. To jest Słowo Boże. W inny sposób się to nie może stać. Bóg ma plan, który ON sam uczynił.

38 Pomyślcie o tym, jako pierwsze musicie zostać znowu zrodzeni, inaczej tego nigdy nie zrozumiecie. Dwa razy powiedział Jezus: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśli się kto nie narodzi na nowo, nie może ujrzeć Królestwa Bożego”. Na to położył szczególny nacisk. Jeśli się mówi „zaprawdę, zaprawdę”, wtedy jest to szczególnie podkreślone, jak gdyby to było pisane dużymi literami: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam!” To słowo jest w wielu miejscach tłumaczone jako „Absolut”. „Absolutnie, absolutnie powiadam wam!” Kto to powiedział? Jakiś kardynał, kapłan, pastor, ewangelista, czy papież? Bóg sam! Nie ma usprawiedliwienia. W żadnym wypadku nie może być inaczej. Obojętnie jak wielkim ktoś jest, jakie ma imię, jak sławnym by był, on nie może nawet rozumieć Królestwa Bożego, dopóki nie zostanie na nowo zrodzonym. To jest temat bardzo wielki. „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam!” Uważajcie! Zwróćcie się do greckiego tłumaczenia, wówczas stwierdzicie, że patrzenie nie odbywa się tylko za pomocą oczu, ale że widzicie także sercem. Królestwa Bożego nie możecie widzieć waszymi oczami, ponieważ jest królestwem duchowym. Innymi słowy: nie będziecie w stanie zrozumieć Królestwa Bożego, póki nie zostaniecie na nowo narodzeni. Inaczej pozostanie ono nie objawioną tajemnicą. Jeżeli zaś jesteście na nowo narodzeni, wówczas plan Królestwa Bożego stanie się dla was czymś realnym.

39 Gdy przedsiębiorca budowlany chce zbudować dom, musi co najmniej umieć odczytać rysunek—plan domu. Nie miałoby przecież sensu, żeby zaczął budować dom, a nie rozumiałby wykresu—planu. Gdy ten plan zrozumiał, to już wie, jak budynek ma być zbudowany. Tak to jest. Tak jest również z budową Królestwa Bożego. Musicie zrozumieć plan, a nie możecie go zrozumieć, dopóki nie zostaniecie na nowo narodzeni. Jeśli zaś jesteście na nowo narodzeni a pomimo to zaprzeczacie ten rysunek—plan, co wówczas się stanie?

40 Niedawno spotkałem młodą dziewczynę, z której matką chodziłem, gdy byliśmy młodzi. Ona była miłą, piękną dziewczyną. Teraz nazywa się Huff, a jej panieńskie nazwisko było Lee. Wówczas byłem pastorem w baptystycznym zborze w Milltown, oni zaś należeli do zboru Braterskiego. Oni mnie bardzo lubili. Chodziłem z nią. Mieszkali w pobliżu braterstwa Wright. Chodziłem do nich często. Dziewczyna ta była bardzo miła i byliśmy bardzo zaprzyjaźnieni. Brat Lee był bardzo miłym człowiekiem i wiernym członkiem zboru Braterskiego. Pewnego wieczoru zaprosili mnie do swego domu i prosił, abym u niego przenocował. Powiedziałem: „Bracie Marrion, chętnie to uczynię”. Po skończonym nabożeństwie pojechałem z dziewczyną jako pierwszy. Musiałem otwierać kilka bram. Aby się dostać do dużego, drewnianego domu trzeba było objechać pewną górę. Pozostaliśmy na dworze i czekaliśmy, aż wróci jej matka, ojciec i młodsza siostra.

Wtedy weszliśmy wszyscy razem do domu i zasiedliśmy do stołu. Matka coś przygotowała. Ojciec i ja spaliśmy w jednym łóżku, na sienniku ze słomy, przykryci pierzyną. To było dobre spanie. Spało się lepiej niż na nowoczesnym materacu, wierście mi. Matka z obiema córkami spała na górze.

41 W nocy brat Lee miał sen. Zawsze prowadził ze mną dyskusje na temat chrztu w imię Pana Jezusa Chrystusa. Nie wierzył w to. Był przedsiębiorcą budowlanym. Powiedział: „Bracie Branham, miałem sen. W śnie poszedłem do New Albany i budowałem dom dla kogoś, kto dał mi plan. Lecz gdy zobaczyłem, jak umieścił swoje okna i jeszcze inne szczegóły, powiedziałem: „To nie jest prawidłowe, to tak nie może być, to nie jest prawidłowe”, i zbudowałem tak, jak sądziłem, że jest dobrze. Gdy właściciel powrócił z wakacji z Florydy, jego dom był prawie gotowy.

Obejrzał dom, poszedł po plan, spojrzął na niego i powiedział: „Postępuj no, ty mój dom źle zbudowałeś”.

Odpowiedziałem: „Nie, ja nie zbudowałem twego domu źle”. On zapytał, co to i tamto ma znaczyć?

Odpowiedziałem: „To właściwie się tutaj należy!” On odpowiedział: „Zburz to i zbuduj jeszcze raz zgodnie z planem, jeśli oczekujesz, że ci za budowę zapłacę”.

Potem zapytał mnie ten człowiek: „Bracie Branham, co sądzisz o moim śnie? Koło domu przepływał potok i poszliśmy tam. Wówczas brat Lee powiedział: „Nie chciałbym, aby w owym dniu zostało coś zburzone”.

Odpowiedziałem mu: „Rób więc teraz prawidłowo. Buduj zgodnie z planem”.

42 To się opłaciło. Jego córka wyszła za mąż za dobrego chłopca. Jest on mądrym przy budowie statków. U jego ręki zostały obcięte palce. Jest bardzo dobrym mężem. Utworzyli miłą rodzinę, mają trzy dziewczynki. Wszyscy są wierzący. Razem śpiewają. Gdy mamy tu zgromadzenia, przychodzą i śpiewają. Jedna z tych dziewcząt gra szczególnie dobrze na fortepianie i jest wykładowcą muzyki klasycznej. Czyniła to już w wieku 15–16 lat. Dzieci dokuczały jej w różny sposób, dlatego że była wierzącą. To zaciążyło na niej tak bardzo, że załamała się nerwowo i straciła rozum. Przewieziono ją do Louisville. W najbliższy poniedziałek miała być umieszczona w zakładzie dla umysłowo chorych. Lekarze nie chcieli się zgodzić, abym ją odwiedził, jednak poszedłem do niej w godzinach odwiedzin i usiadłem wraz z ojcem i matką na brzegu łóżka. Kiedy tam siedziałem, przyszedł Duch święty do tego sanatorium dla chorych na nerwy, dla których jeszcze jest nadzieja. Tych, dla których nie ma nadziei na uleczenie, odsyłają do Madison, Indiana. W tym tygodniu miała tam zostać odesłana, gdyż nie było dla niej pomocy.

Podczas, gdy tam siedziałem, otrzymałem wizję. Powiedziałem do tej dziewczyny: „W imieniu Pana Jezusa...”.. Matka chwyciła za rękę mnie i swego męża i powiedziała: „To nigdy nie jest przewrotne”. Powiedziałem im: „Nie martwcie się. Z nią będzie wszystko w porządku”. Szybko opuściłem ten budynek.

43 Wieczorem około godziny 9 otrzymałem wiadomość. Zdaje mi się, że to było przed godziną 9, zanim udałem się na nabożeństwo. Była to niedziela. Ojciec powiedział pod wpływem ogromnego wrażenia: „Nie mogłem iść do domu i zatrzymać dla siebie tę dobrą wiadomość, bracie Branham! Lekarz wszedł, zbadał naszą córkę i zapytał: „Co się z nią stało? Ona może jutro iść do domu”. Gdy przed kilku tygodniami zmarła moja matka, przyszła owa dziewczyna tak miła jak to ona zawsze potrafiła, ze swym przyjacielem. śpiewali w trio. O, mówię wam, ten plan budowy. To jest Boże Słowo, przez które ten plan zostaje nam objaśniony i jest nam powiedziane w jaki sposób mamy być na nowo narodzeni.

44 Po pierwsze poznajemy siebie, że jesteśmy grzesznikami, którzy zasłużyli na potępienie. Wszyscy jesteśmy narodzeni w grzechach. Nie ma w nas nic dobrego. Zły jest nasz cały sposób myślenia, nasza dusza jest ulegająca zepsuciu, nasze myśli każdego dnia są złe, każda wyobrażalna myśl człowieka jest zła, jest grzechem. Także nasze ciało jest słabe, nasz duch jest niedobry, jesteśmy na wskroś zepsuci. Jakby mogło coś, co ulega zepsuciu, przynosić dobro z tego, co ulega zepsuciu? Pozwólcie mi powiedzieć coś z księgi Joba z 14 rozdziału: „Człowiek narodzony z niewiasty, dni krótkich jest i pełen kłopotu. Wyrasta jako kwiat i bywa podcięty, a ucieka jako cień i nie ostoi się”.



Któż może coś czystego wywieść z nieczystego? Nikt. Spuszczacie wasze wiadro do studni i wyciągacie je znowu. Woda jest nieświeża i śmierdzi. Zaglądacie do wiadra. Woda jest brudna; pływają w niej robaki. Nie macie żadnej możliwości, aby naczepać świeżej wody. Cały świat jest zepsuty. Dusza, cały sposób myślenia człowieka, wszystko jest zepsute przez grzech. Człowiek według ciała jest w grzechu zrodzony, ukształtowany w niesprawiedliwości i przychodzi z kłamstwem na ten świat, tak, że dusza jego jest zepsuta i nie ma w niej nic dobrego. Jeden drugiego nie może wybawić. Wszyscy są przewrotni. Bieriecie wiadro zepsutej wody raz stąd, to znów stamtąd. Gdy to razem wymieszacie, macie tylko jeszcze większe zepsucie. Nic czystego w tym nie ma.

45 Lecz Bóg postanowił człowieka wyratować. On wszystkie nasze nieprawości położył na

Chrystusa. Karą za grzech, w którym zostaliście urodzeni, jest śmierć. Grzech jest śmiercią. Kara była tak wielka, a żaden z nas nie mógł drugiemu pomóc. Musiał się więc znaleźć ktoś, kto tą karę zapłacił.

Co by było, gdyby kara za opuszczenie tego lokalu wynosiła 100 bilionów dolarów? Nikt z nas nie mógłby wyjść, ponieważ nikt z nas nie mógłby tej kary zapłacić. Gdyby jednak ktoś przyszedł, który by mógł zapłacić za nas wszystkich!

Potrzebowaliśmy kogoś, kto to za nas uczynił. Kogoś, kto jest tego godny. Chciałbym temat ten trochę rozszerzyć i opowiedzieć wam o Ruth i Noemi i pokazać wam, jak to krewny-wybawca wykupił zaginiony spadek rodzinny. Po pierwsze musiał tego być godnym, a poza tym być krewnym. Dlatego Bóg jako Duch, Jehowa, wszedł z nami w stosunek pokrewieństwa, przyjmując postać ludzką. Stał się naszym krewnym. Tak się to musiało stać. On musiał być godnym. On jest tym, przez którego został otworzony źródło, napełnione krwią, który płynął z ran Emanuela. ON był tym, który wziął na siebie nasze przestępstwa.

46 Chcę wam pokazać wspaniały obraz z 4 Mojż. Zrobiłem z tego notatki. To jest wspaniały obraz, jeżeli go tylko możecie zobaczyć. Na pustyni został wywyższony wąż miedziany. Gdy Izrael był kąsany przez węże, nie było dla nich żadnego ratunku. Wśród nich nie było lekarza, który by mógł ich ratować. Mieli co prawda wśród siebie lekarzy, ale ci nie mieli lekarstwa na jad węża. Jak już wspomniałem, nie ma wśród nas lekarzy, którzy by mogli leczyć grzech. To jest śmiertelne ukąszenie. Wszyscy zawiniliśmy, wszyscy zostaliśmy poczęci w grzechu. Wszyscy jesteśmy winni. A co uczynił Bóg? Oni byli winni i kara za grzech musiała zostać zapłacona. Jednak Bóg rozkazał Mojżeszowi wnieść na palu węża miedzianego. Ludzie nie mogli do tego nic dodać, zupełnie nic, ani żadnymi pieniędzmi zapłacić, ani wypowiedzieć jakieś wyznanie wiary, ani przystąpić do jakiegoś kościoła, tylko „spójrzeć i żyć!” Sami widzicie jakie to proste. Spójrzcie w górę i żyć! Tu nie chodzi o przystąpienie do jakiegoś kościoła, o jakieś poruszenie uczuć, ani o jakieś szczególne wrażenia. Spójrzcie w górę i żyć! To jest to. Takie proste. Nie, gdy zachowacie w pamięci dziesięć przykazań, będziecie żyć; nie gdy znacie wszystkie zarządzenia — patrzcie w górę i żyć! Więcej nic nie musicie czynić. Wszyscy, gdy spojrzeli na miedzianego węża — żyli!

47 Gdy Jezus był na ziemi, powiedział: „Jako Mojżesz węża na puszczy wywyższył, tak musi być wywyższony Syn Człowieczy”. Tak, musi! W ten sam sposób, i dla tej samej sprawy, dla tego samego celu. Czynić to samo dzieło. Często ludzie są zaplątani, że Jezus jest reprezentowany przez wywyższonego węża. To porównanie jest o tyle trafne, jeśli chcecie zauważyć, że wąż był martwy. Nie było w nim życia. Jezus zmarł. Gdy Kain zabił Abela, Abel zmarł przy swoim ołtarzu ofiarnym. Gdy Abel zabił swoją ofiarę za grzech i przyniósł ją w ofierze, zmarł na tym samym ołtarzu razem ze swoją ofiarą. Aby się na nowo narodzić, musicie umrzeć na ołtarzu razem ze swoją ofiarą, stać się tak umarłym, jak ON był i zostać na nowo narodzeni. Wąż nie miał w sobie życia.

48 Może zapytacie: „Dlaczego wąż został zrobiony z miedzi?” Miedź reprezentuje sąd Boży. Czy zwróciliście na to uwagę? W Starym Testamencie istniał ołtarz miedziany, na którym palono ofiarę. Miedź mówi o sędzie. Za dni Eliasza, gdy spoglądał w niebo i patrzył, czy po jego modlitwie nadchodzi deszcz, powiedział: „Niebo wygląda jak z miedzi”. Co to było? Sąd Boży nad niewierzącymi ludźmi. Bóg opuścił niewierzący naród. To był sąd Boży — miedź. Wąż sam w sobie reprezentował osądzony grzech, ponieważ wąż został osądzony w ogrodzie Eden. To był osądzony wąż.

49 Gdy spoglądacie na Chrystusa, wówczas widzicie, że na Niego przyszła kara. Jedyne

Bóg stał się ciałem. Ten jedyny, sam Bóg stał się ciałem. Bóg zszedł na ziemię i wziął na siebie grzechy nas wszystkich. Boży sąd i gniew Wszechmocnego Boga wylał się na Niego w Jego cielesnej postaci, gdy był męczony na krzyżu. To jest prawdziwy sąd. ON sam wszedł do prasy gniewu Bożego. Szedł tą drogą samotnie. Umarł samotnie, bez pomocy jakiegoś anioła, jakiegoś człowieka, swego zboru, swej matki, swych braci, swego ojca. Opuszczony przez Boga, przez ludzi i przez naturę. Umierał sam, aby pokazać, że nawet i natura w godzinie śmierci nie pomoże. Żaden przyjaciel, żaden kapłan, żaden papież, żaden pastor! To jest śmierć - lecz jeden był, który wziął ją za nas wszystkich na siebie.

50 W węzu nie ma życia. Był całkowicie skostniały. To był sąd. ON zmarł, a ziemia się wstydziła. ON zmarł, a gwiazdy się wstydziły. ON cierpiał, aż słońce przestało świecić. ON tak cierpiał, że księżyc stracił swój blask. ON cierpiał, że nawet żywioły ziemi stały się tak ciemne i czarne jak o północy. Nie było już nic. Nikt nigdy tak nie cierpiał, i nikt nie mógłby tak cierpieć, gdyż żaden śmiertelny nie mógłby tego znieść. Lecz ON to przecierpiał. Bóg włożył na Niego występki nas wszystkich i nasze potępienie. ON wytłaczał prasę gniewu Bożego sam, bez niczyjej pomocy. Nie było nikogo, kto by Mu pomógł. Bóg położył karę na Niego. Wszyscy byli pod karą. Nikt nie mógł Mu pomóc, ponieważ wszyscy jesteśmy winni. Żaden kapłan nie mógł przyjść, aby Mu pomóc. Nikt, żaden papież, żaden anioł. Wszystko stało, obserwując tą scenę z daleka. To były największe momenty w historii świata. ON zmarł! Ani jedna iskra życia w Nim nie pozostała, martwy, jak ten wąż miedziany! Wisiał na krzyżu, jak skostniały znak.

51 Jak musimy się zachować, aby otrzymać to narodzenie? Jak to narodzenie osiągniemy? Musicie przejść przez pewien proces — wszystko co żyje, musi wprawdzie umrzeć. Nie możecie zatrzymać waszego starego ducha. Nie możecie zatrzymać sobie waszych przyzwyczajęń, ani nie możecie zachować tych samych myśli. Musicie umrzeć. Musicie umrzeć tak, jak ON umarł. Musicie umrzeć na Jego ołtarzu, jak Abel i jego owieczka. Musicie umrzeć z waszą owcą. Musicie umrzeć. Aby Jego myśli mogły zostać w was zrodzone, i aby w was mogła być natura Chrystusa, muszą wasze myśli umrzeć. Musicie myśleć Jego myślami.

O bracie, siostrzo, pozwólcie abym wam o tym tak skrupulatnie powiedział, jak tylko potrafię. Jak możecie myśleć Jego myślami, a zaprzeczać Jego Słowo, a przy tym rościć sobie prawo być znowu zrodzonymi? Postawcie sami sobie pytanie. Jak moglibyście tak uczynić? Tak nie można. Gdy jesteście na nowo narodzeni, macie także Jego myśli. Gdy w was jest natura Chrystusa, wówczas jesteście nowym stworzeniem. Tak naucza Biblia. Gdyby któryś z braci poszukał w słowniku, to znajdzie, że słowo „kreatura” zostało objaśnione jako „nowe stworzenie”, bo wy jesteście stworzeniem-tworem. Jako ludzie zostaliście zrodzeni na tej ziemi przez ludzkie pożądanie, lecz teraz jesteście nowym stworzeniem, zrodzeni przez Ducha. Wasze własne myśli są martwe, tak martwe i bez życia, jak ów miedziany wąż, albo jak ON, gdy umarł, a gdy niebo, ziemia i wszystko składało świadectwo, że był martwy.

52 Umarł, a w Jego ciele oddzieliła się woda od Jego krwi. Jego śmierć była tak straszna, że można by powiedzieć, że ziemia uległa załamaniu nerwowemu. Uległa wstrząsowi i drżała, tak, że kamienie zaczęły spadać ze skał. Któż jeszcze mógłby tak umierać? Żaden umierający papież, żaden umierający pastor nie mógłby tego spowodować. Lecz gdy Bóg przybrał ciało i zmarł na krzyżu, ziemia przeżyła załamanie nerwowe. Wszystko, czemu wypowiedziane Słowo Boże dało egzystencję — kamienie, ziemia, gałęzie i drzewa tej ziemi, gwiazdy i księżyc — przyglądało się temu, jak grzech został włożony na Niego. Jego wypowiedziane Słowo widziało Stwórcę, który stał się ciałem i jak grzech został włożony na Niego. Gniew Boży wylał się na Niego, że nawet księżyc stracił swój blask, a słońce swoje światło. Ziemia stała się nerwowa i drżała, miała załamanie nerwowe. Byłaby rozpadła się w kawałki, gdyby nie musiała istnieć jeszcze z powodu nas.

53 Gdy elementy ziemi zostały tak wstrząśnięte, gdy zobaczyły, co się wydarzyło, co to winno zdziałać we mnie i w tobie? Co powinno stać się z naszą duszą, gdy spojrzymy i zobaczymy, co Bóg dla nas uczynił? A to wszystko stało się dla ciebie i dla mnie. Czy mielibyśmy dalej żyć w grzechu? Boże zachowaj! Powinniśmy się trzymać z dala od grzechu i umrzeć grzechowi. Czyż nie widzicie, co wyrządził Mu grzech? Grzech Go zabił. ON wziął sąd za grzech na siebie, aby przynieść tobie i mnie sprawiedliwość Bożą. Gdy sprawiedliwość Boża stanie się naszym udziałem, grzech staje się martwy w naszej

śmiertelnej istocie. O, mam nadzieję, że to widzicie.

54 Tak więc, aby zostać na nowo narodzonym, musicie przejść przez proces śmierci. Weźcie nasienie. Jeśli ma przyjść do życia, musi wpierym umrzeć. Jeżeli ziarno pszenicy ma przyjść do życia, to jest to możliwe tylko wtedy, gdy najpierw umrze. Żyto, pszenica, kwiat, drzewo, trawa, warzywa, wszystko co ma przyjść do życia musi wpierym umrzeć. Jak chcecie temu ująć? Musicie najpierw umrzeć. Jak umrzeć? Samemu sobie i wszystkiemu, abyście mogli zostać znowu zrodzeni. To musi się z wami stać. Jeśli nie umrzecie, nie możecie powstać do życia.

55 Zwróciliście uwagę — abyście wy mogli żyć, każdego dnia musi coś umrzeć. Może są wśród nas Adwentyści. Niektórzy mówią: „O, ja nie zastrzeliłbym nawet wiewiórki, nie zabiłbym jelenia, ani zająca, ani ryby, ponieważ wierzę, że nie powinniśmy zabijać”. Czy wiedziałeś mój bracie, że nawet warzywa i inne rzeczy, które spożywacie, mają w sobie życie? Musicie je wpierym zabić. Jediną możliwością, aby egzystować w tym życiu, jest śmierć czegoś, abyście wy mogli żyć. Gdy coś musi umrzeć, abyście mogli zachować wasze doczesne życie tutaj na ziemi, to czyż nie musiało także coś umrzeć, abyście przez tegoż życie mogli wiecznie żyć? Postawcie sobie to pytanie. A to jest Chrystus! Nikt inny nie był nieśmiertelny. Tylko Syn ma nieśmiertelność. Gdybyście tylko chcieli Go przyjąć!

56 Trzeba umrzeć. To nie oznacza przewrócenie nowej kartki w tym nowym roku. Mówicie: „Bracie Branham, już przez dłuższy czas przychodzę tutaj. Byłem członkiem zboru. W tym nowym roku otworzę nową kartę i zacznę od nowa”. Tym to nie zostanie uczynione. Nie odwrócenie nowej kartki, lecz prawdziwa śmierć i znowu zrodzenie! Musicie czuć się tak winnymi, gdy stoicie w Jego obecności — i to niezależnie od tego, czy jesteście Metodystami, lub Baptystami, jakąkolwiek drogą byście szli — musicie się czuć winnymi, tak winnymi, że was to zabije. Tak, z pewnością. To was zabije. Wasze świeckie życie umrze. W obecności Boga musicie uznać się winnymi, tak, aż wasze świeckie życie tutaj umrze. Sprawa grzeszenia nie ma już dla was znaczenia - gdy stoicie w Jego obecności.

Gdy wam się tak powodzi, po swojej śmierci będziecie na pewno żyć. Lecz najpierw musicie umrzeć, jeśli chcecie żyć.

Widzicie do czego zmierzam, mianowicie do znowu zrodzenia. Abyście mogli zostać odrodzeni, musicie wpierym umrzeć. Gdy wciąż jeszcze dbacie o sprawy tego świata, wówczas nie jesteście jeszcze znowu zrodzeni. Jak możecie sobie rościć prawo do tego, że jesteście odrodzeni, gdy tkwicie wciąż jeszcze w sprawach tego świata. Jak to możecie czynić?

57 Przed paru dniami widziałem grupę młodych chrześcijan. Nie twierdzą, że ni-mi nie są. Lecz widziałem zdjęcia miłych, wierzących niewiast i mężczyzn. Znajdowali się razem w ubiorach kąpielowych na basenie. Mówili: „To jest prawdziwa miłość”. A ja wam powiadam, że to jest prawdziwy brud, a nie miłość. Miłość objawia się zupełnie inaczej.

58 Dusze nasze zostają w wierze położone na Jego miedziany ołtarz. Odbywa się sąd Boży i nasza ofiara zostaje spalona. Pomyślcie o tym. Gdy prorok Elias pod niebem miedzianym złożył Bogu ofiarę na ołtarz, została spalona. Baal nie mógł strawić swej ofiary. Wolałbym tego nie mówić, lecz muszę to uczynić. Możecie uczęszczać do jakiegoś zboru, przyjąć jego zasady wiary, sposób chrztu i przynieść taką ofiarę, jakiej żądają; może się unosicie i mówicie językami, biegacie w tą lub inną stronę, lub podniecacie się i płaczecie, lecz gdy ofiara została naprawdę przez Boga przyjęta i strawiona, wówczas świat jest dla was martwy. Już was nie ma, gdyż uważamy samych siebie za umarłych i pogrzebanych. Umarliśmy i jesteśmy ukryci w Chrystusie! A potem — po naszej śmierci, pogrzebaniu i ukryciu w Chrystusie — zostaniemy zapieczętowani Duchem świętym.

59 Teraz widzicie, co myślę. Jesteście umarłymi. Nasze dusze zostaną dotknięte przez Boży sąd. To jest miedź. Nasze dusze zostaną położone na ołtarzu Bożego sądu. Co było karą? śmierć. Gdy położycie się na ołtarz Boży, a wyrok śmierci zostaje nad grzesznikiem wypowiedziany, jakbyście potem mogli się z niego podnieść i żyć dalej w grzechu, potem, gdy Bóg przyjął ofiarę? Jest wam to teraz jasnym? Umieracie i zostajecie jak przez ogień strawieni. Ogarnia was strach. Nic z was nie pozostaje. Stoicie jak miedziany wąż, jak Chrystus, gdy wziął na siebie waszą śmierć i sąd na krzyżu. Jesteście umarłymi. Dlaczego? Znajdujecie się na ołtarzu Bożym. Jaki jest Jego wyrok? Gdy sędzia wyraża swój wyrok, jak brzmi kara? śmierć. Gdy położycie waszą duszę na

Jego sędziowski ołtarz, to oznacza to waszą śmierć. Czy to teraz pojmujecie?

60 O, możecie się potem podnieść i tańczyć w duchu, możecie wykrzykiwać lub ze wzruszenia płakać albo biegać tam i z powrotem, zapisać się do jakiegoś zboru, możecie czynić cokolwiek chcecie — teraz zwracam się do zboru zielonoświątkowego — a potem idziecie i hańbicie żonę jakiegoś męża, a niektóre z was, kobiety, rozbijacie swoją rodzinę. Cofacie się z powrotem, pomimo tego, że Słowo Boże was napomina, abyście czynili to, co jest prawe, lecz wy tego nie poznajecie. Wy kobiety, nie dopuszczacie rosnąć waszym włosom, ubieracie się niewłaściwie. Postępujecie zupełnie tak, jak świat, ponieważ nie umarliście dla świata, lecz w nim żyjecie.

Niektórzy z was mężczyźni nie przestają pić i palić. Nie przestajecie pożądać złych i niemoralnie ubranych kobiet, gdy widzicie je na ulicy. Zamiast odwrócić się do nich plecami i odejść, dalej odczuwacie pożądlivość. Dlaczego? Jeszcze żyjecie z tym światem. Lecz, gdy wasza ofiara została przyjęta, jesteście martwymi. Czy słyszycie co myślę? Rozumiecie o czym mówię?

61 Wasza dusza zostanie położona na miedziany ołtarz Boży — Bóg przyjmie waszą ofiarę.

Lecz gdy wciąż jeszcze żyjecie z tym światem. Bóg waszej ofiary jeszcze nie przyjął. Wy, którzy mówicie o przyjęciu Ducha świętego i wzdychacie, że musicie tak długo na niego czekać — tutaj to widzicie: Chyba że Bóg przyjął ofiarę i Jego sąd się odbył, aż rzeczywiście uśmiercił wasze zmysły.

Możecie mówić: „Otwieram teraz nową kartę”. To nie jest to. „Paliłem, lecz skończę z tym”. To jeszcze nie jest to. Chyba, że Bóg przyjmie ofiarę na Swoim miedzianym ołtarzu. Jego ołtarz oznacza sąd. Co jest Jego sądem? śmierć. To jest kara.

„Dusza, która grzeszy” i w tym zostaje „umrze”. Obojętnie co czynicie. Jezus powiedział: „Wielu dnia onego przyjdzie do mnie i powiedzą: Czyśmy nie czynili to lub tamto”? ON odpowie: „Odejdźcie ode mnie wy, którzy czynicie nieprawość”.

62 Gdy ofiara zostaje przez ogień strawiona, dym wznosi się do góry. Wznosicie się wraz z ofiarą do góry i zostajecie przeniesieni w niebiańskie sfery i zapieczętowani precz od spraw tego świata. Nasza dusza znajduje się na Jego ołtarzu.

Co dzieje się z wami, gdy umarliście? Zostaniecie na nowo poczęci, jakby na nowo spłodzeni. Za pierwszym razem zostaliście poczęci w grzechu, teraz zostajecie na nowo spłodzeni. Co to jest? Żywe Słowo. Amen. O, teraz się to zmieni, nieprawda? Teraz przebojowaliśmy, gdy zobaczyliśmy, co należy czynić. Co dzieje się teraz? Przez żywe Słowo zostaliście na nowo spłodzeni. Co to znaczy? Słowo zaczyna w was żyć. Widzicie te rzeczy inaczej. To, czego kiedyś nie mogliście zobaczyć, to teraz widzicie. Teraz jest inaczej. Pismo łączy się razem. Teraz wszystko się ze sobą zgadza. Coś zaczyna się dziać. Umieracie własnemu myśleniu. Teraz jesteście na nowo spłodzeni, ponieważ zostaliście omyci w kąpieli Słowa. Zgadza się to?

63 Co czynicie z niemowlęciem zaraz po urodzeniu? Zostaje wykąpane. Zgadza się? Skoro tylko ktoś umarł samemu sobie i został z Boga narodził, zostaje omyty w kąpieli Słowa Bożego. Amen. Skoro w Słowie jest napisane: „W imieniu Jezusa”, to i wy powiecie: „W imieniu Jezusa”. Skoro pisze: „Musicie się na nowo narodzić”, to i wy powiecie to samo. Cokolwiek Bóg mówi, jesteście omyci w kąpieli Słowa. Amen!

Teraz jesteście gotowi wejść w życie, gotowi uczynić początek. Jesteście na nowo narodzeni, wrodzeni w rodzinę Bożą, macie nowego Ojca. Tak. Przedtem mieliście wychowawców, teraz macie nowego ojca. Nie możecie być narodzeni, nie mając ojca. Gdy tylko zostaniecie wrodzeni do braterstwa jakiegoś zboru, wtedy jest to to, co macie. Gdy zostajecie wrodzeni do jakiegoś wyznania wiary, wówczas macie tylko to. Gdy jednak zostaliście narodzeni z Boga, poczęci przez Jego Słowo, macie nowego Ojca. To jest Bóg, który gotów jest Swoje Słowo podać do wiadomości pomiędzy wami i mówić przez was. O, nowy Ojciec! Ojcem jest Bóg. On jest gotów teraz oznajmić Swoje Słowo, włożyć je w was i ożywić je. Teraz będziecie w tym wychowywani. Teraz jesteście przygotowani, aby móc otrzymać wychowanie dziecięce. To jest trudna część, gdy wam się wydaje, że musicie coś zdziałać, a Słowo nie zezwala na to i ukazuje wam coś innego. „Dlaczego oni tam w to wierzą...?” To jest bez znaczenia, w co tamci wierzą - tu jest to, co powiedział Bóg: „Muszę być w sprawach mego Ojca”. Będziecie na nowo narodzeni. Znaleźliście właściwą drogę, pozwólcie się skorygować. Macie nowego Ojca.

64 Gdy teraz zostaliście na nowo narodzeni i macie nowego Ojca, to otrzymaliście także i nową naturę. Stara natura umarła, a otrzymaliście nową. Kiedyś chodziliście po tej drodze, teraz chodzicie po innej. Przedtem szliście tam, w dół, lecz teraz idziecie pod górę. Wasze skłonności skierowane są na sprawy w górze. Nowe skłonności! Przestaliście miłować rzeczy tego świata. Wasze przywiązanie skierowane jest na Boga. Nic was nie obchodzi, co mówią ludzie, czy się śmieją, czy uważają was za staromodnych, albo cokolwiek czynią, tym się nie przejmujecie. Wasze skłonności skierowane są na rzeczy, które przychodzą z góry. Bóg się was nie wstydy, a wy nie wstydzicie się Jego. To się zgadza. Możecie czytać Żydów 11. Zrobiłem sobie notatki, jak się w owych dniach ludziom powodziło. Ubrani w owcze skóry wędrowali przez pustynie, cierpiąc niedostatek, ci, których świat nie był godny. Czytajcie to, to wam dobrze zrobi. Z tego możecie zobaczyć, co dzieje się z ludźmi, których natura została zmieniona.

65 Jaki rodzaj natury posiada wówczas człowiek, bracie Branham? Jego naturę. Gdybym miał naturę mego ojca, czyniłbym sprawy, które czynił mój ojciec. Lecz teraz, skoro zostałem na nowo narodzony, zależy to od mego nowego Ojca. Jeżeli zostanie się wrodzonym tylko do zboru, wtedy zbór jest ojcem. Możecie go nazwać nawet ojcem, jeśli chcecie. Nazwijcie to jak chcecie — on jest waszym ojcem. Lecz gdy Bóg jest waszym Ojcem, zostaliście wrodzeni w rodzinę Bożą. Wówczas szukacie spraw Bożych. Wówczas jesteście dzieckiem Bożym. Wasza natura jest Bożą naturą. Niektórzy z was słyszą, że się mówi: „O, nasz zbór wierzy, że dni cudów przeminęły”! Jak możecie wierzyć, że dni cudów przeminęły, gdy natura Boża jest w was? ON sam jest cudem. Jego natura jest cudem. Jego sprawy są cudem. Jego cała istota jest cudem. Jak możecie wy być czymś innym niż cudem? Wasze nowe narodzenie jest cudem. Wasze nowe życie jest cudem. Jak wtedy możecie mówić: „Te sprawy są martwe”? Jesteście nowym stworzeniem, nowym tworem. To się zgadza.

66 Powodzi się wam jak temu orlątku, które wylęgło się razem z kurczętami. Ono było całkiem inne. Od chwili urodzenia należało do zupełnie innej kategorii. Nasienie, to jajko było inne. To był inny ptak. Naturalnie wyglądał osobliwie, zachowywał się śmiesznie. Tak przynajmniej myśleli inni. Lecz on działał zgodnie z naturą swego gatunku. Nie mógł inaczej, ponieważ był orłem. Miał naturę orła i nie mógł być niczym innym jak tylko orłem. Jest wielu w denominacjach, którzy właściwie są orłami. To nie jest właściwe, przypatrywać się, że oni tkwią w brudzie i sprawach tego świata. Naszym zadaniem jest ich wywołać.

67 Pewnego dnia nadleciała orla matka. Myślicie, że stara kura mogła go dłużej zatrzymać na ziemi? Obojętnie ile ona gdakała i mówiła: „Chodź tutaj kochanie, znalazłam coś dla ciebie” — jego upodobania były skierowane ku górze i uleciał w górę. Żadna denominacja więcej. Nie możecie przywołać go z powrotem.

Człowieka, który został zrodzony z Boga, nie możecie sprowadzić z powrotem do zepsucia grzechu. On zmarł i narodził się na nowo. Jest nowym stworzeniem. Posiada naturę orła. On musi w górę, do nieba. On musi w górę, gdzie jest jego matka.

Jakiś kapłan może powie: „Przyjdźcie, przystąpcie do naszego kościoła, to przecież jest fanatyzm”.

68 Gdy więc orlątko stoi i słyszy wołanie matki, rozgląda się i zapytuje: „Skąd przychodzi ten zew?” Może zawołała do orlątka: „Jezus Chrystus ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki”.

Kwoka powiada: „Dni cudów przeminęły, ko, ko, ko. Dni cudów przeminęły. Czegoś takiego już nie ma, to jest fanatyzm”.

O, nie możecie już więcej orlątka powstrzymać. Tak jakbym je słyszał: „Mamo, jak się dostanę do ciebie?”

„Poruszaj po prostu twoimi skrzydłami. Nie musisz nic więcej czynić. Ty jesteś orłem. Poruszaj się w wierze”.

„Mamo, jak się to stanie?” „Nie wiem tego, idź po prostu naprzód”, I stało się. Po pierwszym poruszeniu skrzydeł dostało się na słupek ogrodzeniowy. Już tak wysoko. Znowu rozległo się nawoływanie: „Ruszaj dalej, ja cię przychwycę”. To jest to.

69 Nowa natura, nowa istota, nowe stworzenie. Natura waszego ojca. Wtedy każde Słowo, które ON powiedział będziecie wierzyć i miłować. Każde słowo ludzkie, które jest w sprzeczności z Jego Słowem, jest kłamstwem. To jest Słowo Boże. Biblia ma rację. Nie

przywiązuję do tego żadnej wagi, co mówi jakiś kościół. Biblia jest zawsze dla was miarodajna, ponieważ wasza natura została zmieniona. Jeśli wasz ojciec jest kościołem, będziecie wierzyli kościołowi jako ojcu. Gdy Bóg jest waszym Ojcem, będziecie wierzyli Słowu Bożemu. Gdy zbór uważacie za swego ojca, będziecie nosili jego naturę, ponieważ jest waszym ojcem. Gdy jednak Bóg jest waszym Ojcem, wtedy będziecie wierzyli Słowu Bożemu, ponieważ Bóg jest waszym Ojcem, a nie świat, ani zasady jakiegoś zboru.

70 To przypomina mi pewną historię, że pewna kaczka znalazła się pomiędzy kurczętami. Kurczętom ta kaczka wydawała się śmieszna. Była bardziej ociężała i miała duży, szeroki dziób, który miał służyć pewnemu celowi. Myślę, że i chrześcijanin wydaje się ludziom nieraz taki. Trochę fanatyczny. To jednak ma swój cel. Jak długo kaczka biegła razem z kurczętami i indykami, wyglądała śmiesznie. Kurczęta bowiem mają małe i cienkie dzioby i nie są tak ukształtowane jak kaczki. Pewnego dnia kwoka wyprowadziła wszystkie kurczęta i tą kaczkę na spacer. Kaczka znajdowała się zawsze na końcu. Nie mówiła tak jak reszta. Jej mowa była inna. Nie mogły się nawzajem porozumieć.

71 Tak to jest z chrześcijaninem, który się na nowo narodził. Jego pochodzenie jest inne, inne jajko. Myślę, że wielu z tych, którzy są w różnych denominacjach i kościołach są podobni do owej kaczki; mają za przewodnika kurę, dlatego to nie pojmują. To są ostre słowa. To nie jest tak myślane. Chciałbym tylko jeden punkt dokładnie określić.

Pewnego dnia owa kaczka udała się trochę za daleko od kurnika. Za oborą płynęła woda. Tam było źródło, strumyk. Gdy tak szła za kwoka, pytała sama siebie, co to wszystko ma znaczyć i dlaczego nie pragnie tego samego pokarmu jak te inne. Te stare rzeczy, które czynili, wydawały się jej także niewłaściwe. Po chwili odetchnęła i poczuła zapach, który pachniał właściwie. Skąd to przyszło? O, ten lekki wietrzyk z nieba. To jest jak oddech, jak odświeżenie, jak kazanie, które do was przemówi, które trafia do waszej duszy. Odczuwacie, że Słowo zostało w was głęboko zakotwiczone. O, to jest niebiański blask słońca.

Kaczka pomyślała: „To jest przecież zupełnie coś innego. To odświeżenie odpowiada mojej naturze!” Jeszcze raz odetchnęła. „Gdzieś musi się coś znajdować. Nie możecie mi nic więcej powiedzieć, to jest gdzieś tutaj. Wiem, gdzieś znajduje się to, do czego należę”. Nie do tego wyznania wiary. Wiecie o czym myślę? Ona poczuła zapach wody, miała naturę kaczki. Kaczka i woda należą razem. Tak samo należy do siebie wierzący i Bóg. Jeszcze raz odetchnęła głęboko. To stało się mocniejsze. Potem zaczął wiać wiatr, jak ten potężny szum wiatru (w górnej sali). Wy już wiecie, wiatr powiał falę wody w jej kierunku. Nie mogła już dłużej wytrzymać. Pobiegnęła poprzez wzgórze i dreptała jak szybko tylko mogła, trzymając swój płaski dziobek ku górze. Ona poczuła wodę! Stara kura powiedziała: „Fanatyczko, chodź z powrotem! To przecież nie jest dobre”. Lecz ona poczuła wodę i udała się w drogę prosto do niej.

72 „Jest święty źródło napełnione krwią, płynącą z Jezusa ran, a kto się w tej fali zanurzy, pozbędzie się wszelkich plam”. Prawdziwy chrześcijanin nie chce mieć nic wspólnego z tym światem. Nie chcieliby tutaj żyć, błędząc i wędrując, nie wiedząc gdzie się znajdują. Dzisiaj są Metodystami, jutro Baptistami, Prezbiterianami, Zielonoświątkowcami, itd. O, bracie to jest okropne! Prawdziwy chrześcijanin pragnie odświeżenie ducha, odświeżenia Bożego w swoim życiu, coś, co zrobiłoby go nowym stworzeniem. Ja T tylko znajdą ten rezultat, jadą po oblodzonych drogach, byle się tam dostać. Żadnych przepisów więcej.

73 Jeżeli wciąż jeszcze miłujecie rzeczy tego świata, to jesteście oszukani. Wasza ofiara nie została jeszcze przyjęta. Wasza natura nie została jeszcze przemieniona. Czy teraz wiecie, co to znaczy być na nowo narodzonym? Wasza natura jest przemieniona. Stajecie się nowym stworzeniem. Wpierw musicie umrzeć, a potem zostać na nowo narodzonym. Wiem, że należałoby już zakończyć, lecz dajcie mi jeszcze kilka minut czasu. Prędko ten tekst omówię. Gdy miłujecie ten świat, nie możecie uważać się za nowo narodzonych, bez względu na to, co czyniliście. Może płakaliście i przechodziliście przez inne uczucia. Te są w porządku, przeciwko temu nie mam nic. Chrześcijanie płaczą, są przeniknięci, itd. Mówicie: „Bracie Branham, ja mówiłem językami”. To może być dobre. To nawet jest wspaniałe.

74 Spoglądam teraz na jedną niewiastę, która niedawno przyszła do mnie z pewną wizją względnie snem, który miała, którego wyjaśnienie otrzymałem. Przykro mi było, żonie kaznodziei zielonoświątkowego powiedzieć, że jeszcze nie ma Ducha świętego. Ona

Go naprawdę nie miała. Lecz później Go otrzymała.

Patrzcie, to jest inaczej! Ta nie jest mówienie językami, nie tańczenie w duchu. Na żadnej z tych rzeczy nie możecie się definitywnie oprzeć. Tu chodzi o śmierć i narodzenie, o zmienioną naturę, o zmianę sposobu bycia. Stare rzeczy umarły. Wszystko stało się nowym. Świat jest martwy. Bóg wszystko nowym uczynił. Bóg jest waszym życiem. Świat dla was jest martwy. Czy zrozumieliście to teraz!

75 Teraz muszę trochę ciąć, aby uprzętać z drogi zarośla. Z mężczyznami i kobietami, którzy nie chcą słyszeć Słowa Bożego i nie chcą żyć według Jego nauki, pomimo, że uważają się za nowo narodzonych, jest coś nie w porządku. Przez chwilę chciałbym porozmawiać z niewiastami. Skoro kobieta wie, że Słowo Boże potępia krótko obcięte włosy, noszenie krótkich i długich spodni i niemoralnego ubioru, a jednak nie ma dosyć rozsądku, aby pozwolić rosnąć włosom i ubierać się jak chrześcijanin, wtedy jest oszukana. Wasze przeżycia nie mają dla mnie żadnego znaczenia. Mogłyście mówić językami, lecz to było tylko jak rzucanie grochu o ścianę. Mogłyście tańczyć w duchu, tak że budynek drżał, to nie ma z tym nic wspólnego. Pokazujecie przecież, że wciąż jeszcze posiadacie miłość do świata. Bóg to potępia. ON mówi: tak nie ma być. Kobieta winna nosić długie włosy. Sama natura naucza, że mężczyzna winien mieć krótkie włosy, ponieważ Bóg jest nad mężczyzną, a mężczyzna nad kobietą. Gdy mężczyzna pozwala rosnąć swym włosom, wówczas hańbi swoją głowę, którą jest Chrystus

76 „Również kobiety winne w skromnym ubiorze, stroić się wstydlivością z dobrymi obyczajami”. Czysto, kobieco. Im przecież brakuje już powszechnej przyzwoitości, a jednak mówią: „Chwała Bogu! Alleluja! Mówiłam językami! Alleluja! Chwała niech będzie Bogu!”. To pokazuje, że duch w was jest przewrotny. Jeśli posiadacie naturę Słowa, to w każdym czasie przyjmiecie Słowo. Słowo stało się ciałem. Słowo było Bogiem. To Słowo jest w was. Staliście się synami i córkami Bożymi, Jego potomkami, wierzącymi Jego Słowu.

„Nie wierzę w chrzest w imię Pana Jezusa Chrystusa. Alleluja! Nic na to nie daję, choć tak bardzo starasz się nam to wytłumaczyć, ja wierzę swemu pastorowi”. Róbcie tak dalej, to jest wasz ojciec. Lecz gdy Bóg jest waszym Ojcem, wówczas będziecie całkowicie zgodni ze Słowem Bożym.

Kaznodzieje! Wielu onego dnia przyjdzie i powiedzą: „Panie, czy myśmy w imieniu Twoim diabłów nie wyganiałi?” Kaznodzieje! „Czyż nie czyniliśmy wielkich spraw?” Ewangelisci na polu misyjnym. „Odejdźcie ode mnie wy, złoczyńcy”, wy nieprawie dzieci. Tak to jest.

77 Jeśli jesteście narodzeni z Boga, omyci w kąpeli Słowa Bożego i oddzieleni od spraw tego świata, to wierzyście Bogu. Jesteście umarłymi. Umarliście własnemu myśleniu, umarliście własnym ideom. Wszystkiemu innemu umarli a żyjący w Słowie Bożym, I ono żyje w was, jest skuteczne przez was i potwierdza, że jest Słowem Bożym. Powiadacie: „Bracie Branham, ja umarłem dla świata, jestem dla świata martwym”. A potem zaprzeczacie Słowu Bożemu?

Jezus powiedział: „Te znaki będą towarzyszyć tym, którzy wierzą”. Teraz przychodzimy do tego, co oznacza „nowe narodzenie”.

78 Jeszcze wpadacie w złość, jesteście nikkczemni i arogancy. Gdy ktoś powie o was coś, to od razu się unosicie, jesteście gotowi do kłótni. A potem chcecie się uważać za narodzonych z Ducha Bożego? Nie, Duch Boży tego nie czyni. Nie! Duch Boży jest pokorny, łagodny, dobrotliwy, cierpliwy. Takim jest Bóg: dobrotliwy, łaskawy, odpuszczający. To jest Duch Boży. Tak!

Lecz oni trzymają się mocno denominacji i mówią językami, prorokują i czynią różnego rodzaju uczynki. Jezus powiedział, że będą tak czynić. „Mają kształt pobożności”, trzymają się mocno denominacji. One są ich ojcem. Są zrodzeni z denominacyjnego ojca. Gdy jednak zostaliście zrodzeni z Boga, ON jest waszym Ojcem. ON jest Słowem. Nie ma znaczenia, ile mieliście przeżyć uczuciowych, wciąż jeszcze jesteście dzieckiem szatana, aż umarliście dla świata i zostaliście ożywieni w Chrystusie.

79 Zwróćcie uwagę! Duszy nie zmienia śmierć, niezależnie, czy była dobrą czy złą. Ja ten temat zanotowałem sobie dużo miejsc z Pisma świętego, bo chciałem trochę powiedzieć o tym, czym jest dusza. Czym jest dusza? To jesteście wy. Wy macie duszę. Ta część jest w waszym wnętrzu. Gdy umieracie, dusza

w tym stanie w jakim jest, odejdzie stąd do miejsca swego przeznaczenia. Wy nie niżecie wznieść, jej ku górze, niezależnie od tego, jak bardzo byście pragnęli. Dusza musi zostać zmieniona tutaj, tutaj przeżyć nowe narodzenie.

Pytacie: „A co z Duchem świętym, bracie Branham?”

Przez Ducha świętego zostajecie włączeni przez chrzest w ciało, do służby, ale życie wieczne otrzymujecie przez wiarę. „Kto słucha Słowa mego i wierzy temu, który Mię posłał, ma żywot wieczny”. Potem zostaniecie przez Ducha świętego ochrzczeni w ciało, aby się okazały dary. Lecz wy wierzycie i otrzymacie żywot wieczny. Kto uwierzy, ma żywot wieczny. Gdy uwierzycie, umrzecie i zostaniecie na nowo narodzeni i odnowieni jako nowe stworzenia. Tak to jest.

80 Pamiętajcie o tym, że dusza — bądź dobra, bądź zła — nie zostanie przez śmierć zmieniona. Przez śmierć dojdzie jedynie do miejsca swego przeznaczenia. Posłuchajcie! Gdy macie w niej jeszcze świat i miłość do świata, ona razem z wami umrze, ponieważ świat musi umrzeć. Bóg potępił świat i jego sposób bycia. Bóg go potępił. On musi umrzeć. Gdy świat znajduje się w was, to wraz ze światem umrzecie. Nie widzę, aby to mogło być jeszcze wyraźniej przedstawione. Gdy dusza jest dobra i z Boga narodziła, to musi iść do Boga. Gdy jest ze świata, zginie wraz ze światem. Jeśli jest z Boga, będzie żyła z Bogiem, niezależnie od tego, czy ma wykształcenie lub go nie ma, szkolona lub nie szkolona. Jeśli mieszka w niej jeszcze świat, to musi umrzeć. Jeżeli w waszej duszy jest świat i pożądamy rzeczy tego świata, to zginiecie wraz ze światem. To jest jasne, nieprawda? Powinno być jasne. Jesteście częścią tego świata, który jest skazany na śmierć. świat jest martwy i wy jesteście martwi wraz ze światem. Lecz gdy zostaliście na nowo narodzeni, żyjecie z Chrystusem, to wasze upodobania są skierowane na sprawy, które pochodzą z góry a nie na sprawy tego świata.

81 Jeżeli jesteście na nowo narodzeni przez Ducha świętego, stajecie się częścią Boga i jesteście z Nim na wieki. śmierć nie może się was dotknąć, jeżeli jesteście na nowo narodzeni. Jesteście wieczni. Staliście się z doczesnego wiecznym stworzeniem. Przeszliście z śmierci do żywota. Mówię o życiu wiecznym. Z wiecznej śmierci do wiecznego żywota. Gdy jesteście ze świata, to wraz z nim umrzecie. Apostoł Jan pisze: „Gdy ktoś miłuje świat, to miłość do Ojca nie mieszka w nim”. Nie możecie miłować świata. Jezus powiedział: „Nie możecie miłować Boga i zarazem mamonę”. Mamona to jest świat. Nie możecie miłować jednocześnie świat i Boga. „Kto mówi: miłuję Go, a Słów Jego nie zachowuje, kłamcą jest i prawdy w nim nie ma”. Tak to jest.

82 O kaplicy Branhama i wy wszyscy dobrzy ludzie, zrobmy remanent. Jest No-wy Rok. Zrobmy coś na początek, aby sprawy tego świata z nas usunąć. Jeśli to jeszcze jest w nas, wyrzucmy to wszystko. Muszę się naprawdę pośpieszyć.

83 Ludzie dzisiejszego czasu przyjmują każdy rodzaj ducha. Przyjmują ducha pewnego kościoła, a nawet duchy, które podają się za duchy Boże i na nowo na-rodzone, a jednak zaprzeczają, że każde Słowo Boże jest prawdą. Czy możecie sobie wyobrazić, że Duch Boży zaprzecza Swoje własne Słowo? Czy wy katolicy, możecie istotnie powiedzieć, że zostaliście zrodzeni przez Ducha Bożego, a jednak przyjmujecie dogmaty, które stoją w sprzeczności z Biblią i zaprzeczają Słowo Boże, a jednak myślicie, że Duch Boży jest z wami? Czy mógłby Duch, który napisał Biblię, zaprzeczyć się jej? To równałoby się takiemu np. postępowaniu: wstałbym i powiedziałbym coś, a potem twierdziłbym coś wręcz przeciwnego. Gdy Bóg coś powiedział, to przecież nie może potem mówić coś przeciwnego. Biblia mówi, że jest niemożliwe, by Bóg kłamał. ON jest źródłem wszelkiej prawdy.

84 Wy, Metodyści i Baptyści, którzy zostaliście ochrzczeni w tytuły Ojca, Syna i Ducha świętego, wiedzcie to teraz lepiej. Posiadacie Biblię. Przystępujecie do jakiegoś zboru, który was serdecznie przyjmuje i nosicie wasze listy polecające raz tu, raz tam, a przy tym uważacie się za nowo narodzonych przez Ducha Bożego. Jak możecie to czynić a potem zaglądać do Słowa Bożego i uważać się za chrześcijan? Gdy umarliście dla zboru, dla jego ustaw, dla świata i dla wszystkiego innego, wówczas żyjecie już tylko dla Boga — Bóg jest Słowem! Tak to jest. Oni przyjmują każdy rodzaj ducha. Mają duchy zborowe i wszelki rodzaj duchów.

85 A teraz słuchajcie uważnie! Prorocy! Słowo Boże przychodzi do proroka. Tak mówi o tym Biblia. Na zakończenie mam jeszcze parę myśli, które chciałbym podać, a potem zakończę. Słowo Pana przyszło do proroków. Co przyszło do proroków? Słowo kościoła



lub zboru? Nie! Czy przyszło do proroka słowo jakiegoś wyznania wiary? Nie! Do nich przyszło Słowo Pana! Co to było? Prorok objawiał Słowo Boże. To są prorocy. Spójrzcie, prawdziwi prorocy. Mamy także prawdziwych proroków. O nich będziemy zaraz mówili. Ale prawdziwym prorokiem jest ten, do którego przychodzi prawdziwe Słowo Boże. On nie może być niczym innym. Wyznanie wiary nie przychodzi do proroka. Denominacja nigdy nie przychodzi do proroków. Nie! Lecz Słowo Pana przyszło do proroka, a on je objawiał ludziom. Prawdziwy prorok ma prawdziwe Słowo.

86 Po czym poznajecie prawdziwego proroka? Po tym, że ma prawdziwe Słowo. Jeśli to nie jest prawdziwe Słowo, to musi to być fałszywy prorok. Jeżeli zostaje powiedziane coś innego, co nie jest Słowem Bożym, wtedy słowo takiego proroka jest kłamstwem, ale Słowo Boże jest zawsze prawdziwe. Gdy przez proroka zostaje zwiastowane Słowo Boże, wówczas jest prawdziwym prorokiem, bo Słowo przychodziło do prawdziwych proroków. Zawsze też istnieli i fałszywi prorocy. Prawdziwi prorocy — prawdziwe Słowo. Fałszywi prorocy — fałszywe Słowo. Mówi się: „Nasze wyznanie wiary, nasze denominacje! Przystąpcie tu albo tam. Wierzcie w to, czyńcie tamto!”

87 Prawdziwe Słowo przychodzi do prawdziwego proroka a on je zwiastuje — to prawdziwe Słowo. W was realizuje się to prawdziwe Słowo i staje się podstawą prawdziwego przeżycia, ponieważ to Słowo staje się w was ciałem. Stajecie się dziećmi Bożymi. Słowo Boże spływa wprost od Boga do wnętrza waszej istoty, gdyż staliście się uczestnikami Jego natury. Jego Duch mieszka w was i będziecie czynili Jego dzieła. Alleluja! Tak mówi o tym Biblia.

88 Fałszywi prorocy przynoszą fałszywe Słowo. Co oni czynią? Oni mają fałszywe odczucia. Fałszywi prorocy otrzymują jednak dostateczną część prawdziwego Słowa, aby móc je fałszywie przedstawić. Kiedyś tak nie czyniono. Lecz Biblia przepowiada o tym w 2 Tymoteusza 3. Fałszywy prorok ma wystarczająco dużo prawdziwego Słowa, aby je fałszywie przedstawić, gdyż Biblia mówi: Będą mieli pozór pobożności. Aby mieć ten pozór pobożności, muszą mieć także coś z prawdy. Pozór pobożności, lecz zapierają się jej mocy! Jakiej mocy? Która was podnosi aby być innymi, służyć Bogu, nie iść tańczyć i do spraw tego świata, które w Biblii są potępiane, nie obcinać waszych włosów, o czym fałszywie prorocy mówią, że to nie ma nic do rzeczy.

89 Niedawno ktoś do mnie powiedział (zdaje mi się, że o tym już wspomniałem, nie pamiętam): „Dlaczego w świecie nie zostawisz w spokoju niewiast i mężczyzn? Ludzie wierzą, że jesteś prorokiem”. Odpowiedziałem: „Nie jestem nim!”

„Ale ludzie myślą, że nim jesteś. Dlaczego ich nie pouczysz o tym, w jaki sposób mogliby otrzymywać wizje i w ten sposób czynić dzieła Boże”. Odpowiedziałem: „W jaki sposób mogę ich uczyć algebry, skoro nie pojęli jeszcze swego ABC?” Jak możecie wziąć dziecko z przedszkola, posłać je do wyższej uczelni i uczyć je podnoszenia do potęgi? Jak moglibyście to uczynić, jeżeli nie znają jeszcze ABC. Wiecie co oznacza ABC? ALWAYS BELIEVE CHRIST! (Wierz zawsze Chrystusowi). To się zgadza. Nie wiercie kościołowi, zborowi -wiercie Chrystusowi. Dlaczego? Poznać Go, to jest życie. Nie chodzi o poznanie zasad wiary. ON nie ma zasad wiary. To nie oznacza nawet, znać Jego Słowo, musicie znać Jego Samego; mianowicie jako osobistego Zbawiciela przez nowe narodzenie. Jezus powiedział do Nikodema: „Gdy wam mówiłem o ziemskich rzeczach, nie wierzyliście; jakże uwierzycie, gdy wam powiem o niebieskich?”

Jak możecie potem uwierzyć w sprawy duchowe — wejść w istotę Ducha, rozeznawać sprawy, oglądać wizje i tym podobne? Jak możecie rozeznawać właściwie nauki, jeśli nie możecie uwierzyć nawet w sprawy doczesne! Nie możecie wierzyć, że macie się przyzwoicie ubierać, nie możecie wierzyć, że trzeba skończyć z paleniem, kłamstwem, wpadaniem w złość i wszystkie te rzeczy odłożyć na bok i zakończyć z uciechami! Jak możecie nauczać ludzi, jak się dostać w sferę Ducha, gdy są jeszcze obciążeni tymi wszystkimi sprawami?

90 Fałszywi prorocy mają fałszywe słowa, wyznania wiary, denominacje, sensacje. Powiadają: „Chwała niech będzie Bogu, to jest wszystko co musimy uczy-nić. Czy chcielibyście nosić płaszcz Eliasza? Chwała niech będzie Bogu.

Uwolnijcie się od waszych myśli i nie myślcie o niczym. Mówcie tylko: Napełnij mnie, napełnij mnie,. Diabeł to na pewno uczyni. Wy polegacie na tym i mniemacie: „To zupełnie przyszło na mnie. Ja to odczułem. Bogu niech będzie chwała! Alleluja! Podskakujecie i mówicie: „Ja to mam” — a potem żyjecie tak, jak żyjecie?

„Po owocach ich poznacie je”. Patrzcie, to nie jest żadne zmysłowe wrażenie. O, bracie, chciałbyś otrzymać Ducha świętego? Mówi się: „Uklęknij przy ołtarzu i mów: Gloria, gloria, gloria, aż zaczniesz mówić językami”. Potem wychodzicie i żyjecie jak chcecie, kłamięcie i kradniecie? Gdy mówi się wam o chrzcie w Imię Pana Jezusa Chrystusa, odpowiadacie: „To jest fanatyzm, mój zbór uczy inaczej!” A potem mówicie, że jesteście nowo narodzeni, omyci w kąpielii Słowa? Gdzieś coś się nie zgadza!

91 Wierzycie w każde Słowo, jak tu jest napisane. Nie potrzebujemy nic innego, tylko to co mówi Biblia. Ona nie zezwala na samowolne komentowanie. Bóg je wytłumaczył i tak to jest. Jego Słowo jest tutaj. Czyż Biblia nie mówi w liście Ap. Piotra, że żadne proroctwo Pisma nie dzieje się z własnego wykładu? Na pewno, żaden własny wykład. To jest tak napisane, jak to jest myślane. Pozostawcie to tak, jak to zostało napisane. To przyniesie te same rezultaty.

92 Fałszywi nauczyciele przynoszą fałszywe narodzenia. Prawdziwi prorocy przynoszą Słowo; narodzenie przez Słowo - przez Chrystusa. Fałszywi prorocy przynoszą fałszywe narodzenia. Narodzenia zboru, narodzenia wyznań wiary, narodzenia denominacji. Tutaj to macie, bracia zielonoświątkowcy. Fałszywi posłowie mówią ludziom, że otrzymali Ducha świętego, ponieważ mówią językami. Widziałem, jak opętani przez diabła mówili językami. Ołówki, które były położone, pisały w nieznanym języku. To zupełnie nic nie oznacza. Patrzcie, to musi być życie. Po owocach ich poznacie je. Może zapytacie: „Bracie Branham, czy wierzysz w mówienie językami?” Oczywiście! „Czy wierzysz w radosne wykrzykiwanie?” Oczywiście, wierzę, to należy do wierzących. Wierzę w Słowo Boże. Jeżeli jednak życie nie stoi za tym!

93 Całkiem sztywno mówi się: „Chwała Bogu! Alleluja!” A potem chcecie mi powiedzieć, że sprawiło działanie Chrystusa? Chrystus był pokorny, łagodny i uprzejmy. Gdy idziecie do miasta, musi być na was wszystko nienagannie wyczyszczone, wyszczotkowane, nie może być ani jednej fałdki na ubraniu. Musicie mieć to najlepsze, inaczej nie przyjdziecie w ogóle. Gdy macie prowadzić jakieś zebranie, musicie mieć gwarancję, że wam zostanie wypłacone wynagrodzenie. Wszystkie denominacje muszą was poklepać po ramieniu. Tam nie było ani jednej, która by Go klepała po ramieniu, gdyż był Słowem. To się zgadza.

94 Ci fałszywi mają wystarczająco prawdy, aby uczynić formę pobożności. Lecz posłuchajcie! Chciałbym tu coś powiedzieć. Powiedzcie mi waszą uwagę! Ten rodzaj fałszywego poczęcia! Wiecie przecież, czym jest fałszywe poczęcie — ono prowadzi miliony ludzi do fałszywego narodzenia.

Fałszywi nauczyciele prowadzą ludzi do wiary w wrażenia uczuciowe. Mówią: „Ponieważ byliście porywani to w tą, to w ową stronę, otrzymaliście to. Ponieważ przyszło na was osobliwe uczucie. Widzieliście przed sobą światła i na ślepo, potykając się biegliście tam, to jest płaszcz Eliasza na was. To się zgadza, otrzymaliście to. Czy wiecie, kim jesteście? Jesteście objawionymi synami Bożymi!” Lecz gdzie wy się znajdujecie? Jesteście pokonani. Mówicie: „Chwała niech będzie Bogu, pewnej nocy miałem sen! O tak, widziałem to i owo!” Pytacie: „Czy nie wierzysz w sny?” Oczywiście że wierz! Lecz gdy sen nie pokrywa się ze Słowem Bożym, wtedy jest przewrotny. To tutaj jest prawda. Pozostańcie przy tym! Tak! Zastanówcie się nad tym! Miliony są prowadzone do fałszywego narodzenia.

95 Miałem wycinek z gazety, który chciałem przynieść, w którym podano, że ekumeniczny ojciec kościoła grecko-ortodoksyjnego w rozmowie z papieżem Janem XXIII powiedział: „Może nasza generacja tego nie dożyje, ale nastąpi wielkie braterstwo pomiędzy protestantami i katolikami”.

Pomyślałem sobie: „Chwała niech będzie Bogu!” Ktoś wyciął tę notatkę z gazety i mi napisał. Myślę, że to był brat Norman, który powiedział: „Bracie Branham, jest później, niż myślimy”. Przypatrzcie się temu dzisiaj, minister obrony, prezydent i różne urzędy — ten naród jest pod katolicką kontrolą. Zwróćcie na to uwagę.

96 Może powiecie: „Przecież oni są chrześcijanami!” Być chrześcijaninem to oznacza być takim jak Chrystus, mieć Jego Ducha. Zgadza się to? Tutaj jest wielkie porównanie, lecz pomimo to, chcę to powiedzieć. Jeżeli świnie nazwiecie owcą, to czy przez to stanie się owcą? Gdybyście powiedzieli: „Już mam tego dosyć, że jesteś świnia! Chciałbym mieć owcę! Wezmę cię, wyszczotkuję, wyczyszczę twoje zęby, uczeszę twoje włosy i zrobię z ciebie owcę; przewiążę ci różową kokardę i będziesz owcą a nie świnia”. Będziecie na nią

wołać owieczko, owieczko, lecz świnia będzie dalej chrząkać. Gdy ją puścicie do chlewa, zacznie wyżerać wszystkie nieczystości. To nie jest pokropienie, które wykonujecie, to nie jest, że zanurzycie ją w wodzie - chodzi o śmierć i narodzenie. Tak! Mówicie: „Nie będę ją niczym innym karmił jak tylko lucerną, będę jej dawał pożywienie owcy”. Możecie karmić jak chcecie, ona pozostanie świnia. To jest wszystko. Dlaczego? Bo z natury jest świnia.

97 Jeżeli miłujecie świat i czynicie uczynki tego świata, jesteście wciąż jeszcze świnia. Jedynie przez moc Bożą dusza wasza może zostać przeobrażona. Umrzyj-cie jako świnia, złóżcie wasze brudne przyzwyczajenia na ołtarzu, sami połóżcie się na nim i bądźcie ofiarą Boga. Dopuszczcie, aby na was spadł ogień sądu i pożarł was, jako świnie i uczynił z was przez nowe narodzenie owcę. Wówczas nie będziecie jedli żadnych nieczystości. Nie moglibyście ich więcej strawić. Nie można ze świni zrobić owcy tylko dlatego, że powiemy, że jest owcą.

98 Gdy ktoś na podstawie wyznania wiary, lub przeżycia uczuciowego zostanie nazwany chrześcijaninem i mówicie: „Chwała Bogu, bracie Branham! Całą noc tańczyłem w duchu, mówiłem językami (mówię teraz do zielonoświątkowców). O, miałem przeżycia różnego rodzaju, jednak chciałbym ci powiedzieć, nie zaczynaj ze mną mówić na temat imienia Jezus i te różne sprawy”. Chodź tutaj świnko, nie jesteś jeszcze niczym więcej.

Pan mówi: „Owce moje głosu mego słuchają!” Pytam was, bracia, pokażcie mi jedno miejsce w Biblii, gdzieżby choć jedna osoba została ochrzczona według formuлки,: W imię Ojca, Syna i Ducha świętego'.

„Obojętnie co to sprawi, alleluja, nie chciałbym nic z tego, Jezus Zawsze”. Kto w ogóle powiedział coś o ‚Jezus Zawsze? Ja mówię o tym co uczy Biblia. Ruch - ‚Jezus Zawsze’ jest grupą, denominacją z własnym wyznaniem wiary. Jedna denominacja nie może obwiniać drugiej, skoro obie są w tym samym położeniu.

Ja mówię o prawdziwym, na wskroś stuprocentowym, z Ducha Bożego narodzonym chrześcijaninie, który ma w swym życiu krople niebiańskiej rosy. O tym mówię. Gdy jesteście Metodystami i przeżyliście to, wówczas musicie jeszcze tylko zostać skierowani na Słowo. Amen. Wówczas pójdziecie za tym tak, jak kaczka za wodą. To się zgadza.

99 Dzisiaj ludzie chcieliby ten proces skrócić. Uważają, że to otrzyma się w jednej chwili. „Chwała Bogu”! Co to jest? Co oni właściwie czynią? Dziś wieczorem służą gdzieś światu (mógłbym wymienić niektóre nazwiska, lecz nie chcę je utrwalić na taśmie magnetofonowej). Dziś wieczorem są z gitarą w nocnym klubie, a jutro z rana stoją w jakimś kościele i grają na tej samej gitarze. To jest brud! Biblia mówi tu u proroka Izajasza w 28 rozdz.: „Wszystkie stoły ich pełne są wymiocin. Pies wraca się do wymiocin swoich, a świnia do wałania się w błocie”. Dlaczego? Bo są psami i świniami. Dlaczego wracają z powrotem do szynku i wymiocin. Oni nie są na nowo narodzeni. Gdyby byli na nowo narodzeni, byłiby nowymi stworzeniami.

100 Wiecie, gdy macie starą wronę, możecie pomalować ją wszelką farbą, nawet na kolor oliwkowy gołębia, lub biały - wewnątrz pozostanie brudną wroną, starym myszołowem, drapieźnikiem, który zjada padlinę. Tak to jest. Lecz wy wiecie, że gołąb nie musi się nawet kąpać. O, Alleluja! Gołąb posiada w swym ciele olej, który wydobywa się poprzez pióra i utrzymuje go zawsze w czystości, gdyż to wychodzi z wewnątrz. Myszołów nie może powiedzieć: „U mnie jest tak samo! Zostaję trochę opryskany święconą wodą i sprawa załatwiona”. Nie, tak to nie idzie, to wychodzi z wewnątrz. Nie z zewnątrz do wewnątrz. To jest narodzenie. Mówi się: „Niech będzie Bogu chwała! Chodzę tak samo do zboru, jak ty! Alleluja! Mój zbór jest tak samo dobry jak twój!” No dobrze, myszołowie, to może jest prawdą, lecz gołąb jest naoliwiony od wewnątrz. Gołąb ma gruczoły, których nie znaleziono w żadnym innym ptaku. Olej przychodzi z wewnątrz, a on zewnętrznie utrzymuje się w czystości. Nie potrzebuje się sam utrzymywać czysto. Jest w nim coś co go utrzymuje w czystości. O siostró Way, Alleluja! To coś jest w gołębiu, utrzymuje go w czystości.

101 Mówi się: „W minionym tygodniu przystąpiłem do zboru. Chętnie bym jeszcze raz z kimś wypił. Dym z papierosa jest przyjemny! O siostró, jestem staromodna, muszę teraz moim włosom pozwolić rosnać. Czy to nie jest okropne? Znasz moje piękne, krótkie suknie, które kiedyś nosiłam, i które się każdemu podobały. Teraz muszę je odłożyć.

Wiesz, że w minionym tygodniu przystąpiłam do zboru,,. Jesteś pożałowania godna. Wszystkie święcona woda na całym świecie nie mogłaby cię oczyścić. Lecz bracie, jeżeli

masz w sobie coś, będziesz ustawicznie omywany. Stoisz cicho i zostajesz obmyty.

102 Do owcy nie potrzebujesz mówić: „Musisz wyprodukować wełnę”. W tym rzecz leży u dzisiejszych Zielonoświątkowców, w tym rzecz leży w całym chrześcijaństwie: oni próbują coś wyprodukować. Owcy nie trzeba o to prosić, by produkowała wełnę. Wy nosicie owoce Ducha. Nie mówicie: „Chwała niech będzie Bogu. Muszę na twarzy nabrać kolorów, muszę przeżyć to lub owo podniecenie uczuciowe, tańczyć w duchu, wówczas będę to miał”. Nie! Nie! Przeżyjecie nowe narodzenie, a to stanie się samo przez się. Nie potrzebujecie mówić: „Czy muszę przez całą noc studiować, czy to lub tamto czynić, przyłączyć się tu lub tam? Czy mam przyjąć to wyznanie wiary lub odbyć pokutne praktyki? Nie! Trzeba tylko umrzeć i narodzić się na nowo. To jest to. To musi przyjść od wewnątrz, wówczas i wewnętrzne sprawy się ułożą. Przez pokropienie lub omycie wodą to nie idzie, tak, jak nie można świni przemienić w owcę. Gdy jednak ktoś posiada naturę owcy, nigdy nie będzie znów świnią. Wyraziłem to szorstko, gdyż nie posiadam wykształcenia. Muszę to tak czynić.

103 Wiecie, niedawno temu czytałem o Janie Chrzcielu i rozmyślałem o tym, co powiedział i jak się wyraził: „O, plemię węzowe, rodzaju jaszczurczy”. On wyrósł na puszcy. On je znał. Gdy tupiecie nogą, to się ukryją. „Plemię węzowe, rodzaju jaszczurczy”! Powiedział także: „Już siekiera do korzeni drzew przyłożona jest”. Drzewa, węże, topory, to były pojęcia, które znał. Tak poznajecie Boga, według tego co wiecie. Spójrzcie na świnię i owcę! Choć umyjecie małą, starą świnię i wszystko z nią zrobicie, to ona jednak pozostanie świnią. Zanim może się stać owcą, musi zostać na nowo narodzoną.

104 Skróty! Dziś wieczorem znajdują się tutaj i czynią coś takiego, a jutro chcieliby kazać. Na to zezwalają Zielonoświątkowcy. Oni chcą skracać drogę do nieba: „Alleluja! Ja potrzebuję tylko tam pójść, o niczym nie myśleć i powiedzieć Alleluja i już mam płaszcz Eliasza. Jutro będę wyganiał diabły. Alleluja, alleluja, ja to mam! Chwała Bogu, ja tam idę”. Chcieliby skróconą drogę do nieba i zabrać ze sobą tyle ze świata, ile się tylko da. Ze świata nie możecie nic zabrać. Nie ma skrótów. Musicie iść drogą przez Golgotę, drogą przez miedziany ołtarz, drogą miedzianego węża. Musicie umrzeć, naprawdę umrzeć. O Boże, dlaczego nie mogę się tak właściwie wyrazić? Wy musicie umrzeć, dosłownie samemu sobie umrzeć. Musicie umrzeć sprawom tego świata, a będziecie na nowo narodzeni. Amen. Nic ze świata. Sprawy tego świata są martwe. Nie ma skrótów. Każdy chciałby po prostu szybko wejść, ale nie chce rósć. Rośniemy w Panu. Potrzeba nam wzrostu i doświadczeń.

105 Na zachodnim wybrzeżu mówi się teraz ludziom: „O, zostajemy ochrzczeni w nieśmiertelność. Przez chrzest wodny stajecie się młodymi mężczyznami i kobietami”! Oni mają płaszcz Eliasza, mają objawionych synów Bożych. „Tak bracia. Bóg teraz objawi Swoich synów”. Oni będą objawieni. Zostają pouczeni i mówi się im: „Dzisiaj jesteś grzesznikiem, jutro jesteś objawionym synem Bożym”. Absurd! Gdzie znajdujecie to w Słowie? Niemowlęta nie są od razu przy urodzeniu dorosłe. Rodzą się jako niemowlęta i dorastają do wieku męskiego.

106 Posłuchajcie! Chciałbym jeszcze raz przeczytać z listu do Efezjan 4, 12-15: „ Ku spojeniu świętych, ku pracy usługiwania, ku budowaniu ciała Chrystusowego. A iż byśmy się wszyscy zeszli w jedność wiary i znajomości Syna Bożego, w męża doskonałego, w miarę zupełnego wieku Chrystusowego. Abyśmy więcej nie byli dziećmi, chwiejącymi się i unoszącymi się każdym wiatrem nauki przez fortel ludzki i przez chytrych podejścia błędem. Ale szczerymi będąc w miłości rośmy w onego we wszystkim, który jest głową, to jest w Chrystusa”. Wzrastać w Niego!

107 Przypominam sobie moje pierwsze kazanie. Wystąpiłem byłem zdania, że poszło mi dobrze. Stare kobiety, które tam były, popłakiwały i mówiły: „Co za cudowny chłopak”.

Stary pastor. Dr. Davis był starym prawnikiem. Gdy zszedłem, powiedział: „Z tobą chciałem później w domu rozmawiać”. Odpowiedziałem: „W porządku!”

Następnego dnia poszedłem do niego i pewny siebie zapytałem: „Jak mi poszło, Dr. Davis?”

Odpowiedział: „To było najgorsze, co kiedykolwiek słyszałem”. Zapytałem: „Jak to?” On powtórzył: „To najgorsze, co kiedykolwiek słyszałem”. Powiedziałem: „Dr. Davis, przecież oni wszyscy płakali”. Jego odpowiedź: „Tak, oni płaczą przy pogrzebach, przy narodzinach i innych okolicznościach”. Powiedział: „Co to jest, Billy? Ani razu nie

zacytowałeś Słowa Bożego. Mówiłeś o pewnej matce, którą Pan odwołał, albo o czymś innym. Oni wszyscy płakali. Na podstawie takich rzeczy nie zostaje się znowu zrodzonym. Przez żadne wzruszenia tej ziemi.

Nowe narodzenie staje się przez Słowo, Billy!„ O, on mnie uprzedził. Cieszę się z tego. Nie chodzi o to, by podskakiwać, być głośnym. To nie jest to. Słowo jest żywe. Nie przeżycia — Słowo.

108 Opowiedział mi jeszcze: „Przypominam sobie mój pierwszy przypadek obrońcy sądowego, Billy. Stukałem o poręcz balustrady i mówiłem: .Spójrzcie na tą biedną kobietę! Spójrzcie, jak ona wygląda. Jej mąż ją maltretował'. Płakałem, wyjąłem chusteczkę i sądziłem, że zachowuję się tak, jak inni adwokaci. Myślałem, że muszę przejść przez te same wzruszenia uczuciowe. ,Panie sędzio — powiedziałem — dlaczego pan nie udzieli jej rozwodu? Ona poświadczyła, że mąż ją bardzo bił'. Nie można było w ogóle tego zobaczyć pod ubraniem. Ona jedynie mówiła: , On mi zbił plecy'. Myślałem: . Dlaczego nie chcą jej udzielić rozwodu'. Stary sędzia tylko tam siedział.

Doświadczony, stary obrońca przeciwnej strony, powiedział: ,Panie sędzio, jak długo jeszcze sąd będzie znosił tą niedorzeczność i całe to zachowanie?„

Zbyt wielu czyni to w ten sam sposób. Zbyt wiele się czyni, nie mając dostatecznie dosyć Słowa, które za tym stoi. Bądźcie dorosłymi! Mówi się: „O, ktoś wczoraj wieczorem tańczył w duchu. On jest w porządku“. Dla mnie on przez to jeszcze nie jest w porządku. Nie, on musi dorastać, sprawdzić się, być testowanym, okraszonym i w Niego wzrosnąć.

109 Niedawno czytałem historię. Zapewne zabieram zbyt wiele czasu? Czytałem historię kościoła. Zdaje się, że to była siostra Arnold, która, gdy ostatnio czytałem urywek z historii kościoła, powiedziała amen. Ona sama to czytała. Jest tam powiedziane o młodym człowieku, który żył w klasztorze w czasach świętego Martina. On powiedział: „Pan uczynił mnie jednym ze starych proroków Starego Testamentu. Jestem jednym ze starych proroków“. Nie przypominam sobie nazwiska biskupa owej szkoły. Była to mała grupka, jak my tutaj. Nie przypominam sobie w tej chwili jego nazwiska. Lecz on był uczniem Martina. To po prostu nie brzmiało właściwie. Reszta braci oddaliła się od niego. On prorokował jak następuje: „Dziś wieczorem Bóg zejdzie i da mi białą szatę, abym usiadł pomiędzy wami i żebyście poznali, że jestem jednym z proroków Starego Testamentu“. Dokładnie to stało się w ten wieczór o godz. 24. Słysząc było głosy, ludzie poruszali się tu i tam, ten młodzieniec otrzymał szatę, która była tak biała, jak to tylko było możliwe. On wyszedł i powiedział: „Czy wam tego nie powiedziałem? Wszyscy musicie teraz być posłuszni moim poleceniom. Jestem bowiem prorokiem Starego Testamentu“.

110 Stary biskup nie mógł się z tym zgodzić. To nie było zgodnie z Pismem świętym. Proroków się nie robi, oni są na to przeznaczeni. Prorok by się wogóle tak nie zachowywał. Owoce świadczyły, że nie był żadnym prorokiem. Powiedział: „Pozostańcie przez noc w poście, modlitwie i śpiewaniu pieśni“. Minał dzień, a może i więcej. Stary biskup modlił się i powiedział: „Panie, co to się dzieje z tym młodzieńcem?“ Kto spojrział na tą szatę, twierdził, że w życiu nic podobnego nie widział. Przybyli także reporterzy, aby ją obejrzeć, l oni nic podobnego jeszcze nie widzieli. Wreszcie przyszli na to, że znali pewnego męża, który istotnie był prorokiem. Był nim Martin. Oni powiedzieli: „Musisz coś uczynić, aby nam dać potwierdzenie. Według Pisma jesteś przewrotnym. Pójdź do Martina, stań przed nim i opowiedz mu o tej sprawie“. Młodzieniec odpowiedział: „Zabroniono mi stanąć przed Marcinem“.

111 Kto posiada prawdziwe złoto, nie musi się obawiać sprawdzenia go. Tak jest z tym, który ma prawdę. To jest powód dla którego daję to wyzwanie. Może ktokolwiek przyjsć i dowieść mi, że chrzest w imię Pana Jezusa Chrystusa jest niewłaściwy? Pokażcie mi wasze zrodzenie, czy było ono połączone z umieraniem. Jeżeli macie w sobie wciąż jeszcze ten świat, jesteście ze świata. Pokażcie mi te sprawy. Poddajcie je próbie. To jest stanowisko doświadczalne.

Młodzieńcowi onemu powiedziano: „Pomimo to musisz iść“. Pewna grupa braci podniosła go i szata znikła. Czy Zielonoświątkowcy dzisiaj nie ulegliby temu samemu? Wyglądało to przecież tak prawdziwe, jednak nie było zgodne ze Słowem.

112 Martin powiedział, że pewnego razu ukazał mu się szatan w złotej koronie, w której były trzy lub cztery rzędy promienistych gwiazd. Był wysokiego wzrostu, miły, wyglądał

dobrze, dobrze uczesany, ubrany w piękny strój i złote buty. Przyszedł i powiedział: „Martinie, znasz mnie?”

Ludzie, którzy nie mają wizji, może tego nie rozumieją. Lecz sprawy przychodzą przez różne duchy, a jakie są zwodnicze! Biblia mówi, że nawet wybrani byliby zwiedzeni, gdyby to było możliwe. Wybrani to są ci, którzy zostali przedtem naznaczeni i w tym celu zostali narodzeni.

113 On przyszedł do tego wybranego i powiedział: „Martinie, znasz mnie? Ja jestem Chrystus. Uznasz mnie? Martin zawahał się. To było dla niego jakieś dziwne. On chwilę czekał i powtórzył: „Czy ty mnie znasz? Ja jestem Chrystus. Nie poznajesz mnie?” Powtórzył to trzy lub cztery razy.

Martin odpowiedział: „Znam cię szatanie. Mój Pan nie jest jeszcze ukoronowany. Jego święci Go ukoronują”. Tu jest Słowo! To się zgadza!

Tak i kościół rzymski ma wiele dogmatów, które powodowane są przez złe duchy, które stoją w przeciwieństwie do Słowa. Musieli wpięć zaprzeczyć się Słowa; zanim mogli przyjąć dogmaty, musieli opuścić Biblię. Pozostańcie przy Słowie. To jest dzisiaj nic życia. Podniosą się duchy, które prawie wszystkich zwiódą. Tak o tym mówi Biblia. Tak jak Jannes i Jambres sprzeciwiali się Mojżeszowi, tak i ci mężowie z roztargnionymi zmysłami będą sprzeciwiać się prawdzie, czynić cuda i różne znaki. Pozostańcie stać na Słowie! Słowo Pańskie przyszło do proroków. Oni je zwiastowali. My wierzymy prorokom.

114 Zwróćcie uwagę! Martin powiedział: „Poznaję cię szatanie, ponieważ mój Pan nie zjawia się w takiej okazałej postaci jak ty. Mój Pan, gdy odchodził, miał na sobie starą szatę, na rękach i nogach miał znaki od gwoździ, bez korony, z krwią na głowie. Gdy przyjdzie powtórnie, zjawi się też tak, bo Biblia mówi: „On tak przyjdzie, jak Go widzieliście idącego do nieba”. Po tych słowach zjawa znikła.

115 Diabeł gdy przychodzi, wszystko przedstawia tak pięknie. „O, oni mówili językami, oni są najlepsi ze wszystkich, których kiedykolwiek widzieliście”. Nie wiercie temu! Miejcie się na baczności.

O, mam nadzieję, że Słowo was nie nudzi. Nowo narodzeni chrześcijanie wrastają w postać Chrystusa w ciągu ich życia. Zostają znowu zrodzeni. Ich życie jest kształtowane jak życie niemowlęcia. Ono nabiera kształtu i zaczyna rosnać. Zanim się spostrzeżecie, są dorosłymi. Amen. Tu to macie. Dzień po dniu, rok po roku, pozostają takimi samymi. Wróćcie z powrotem do Słowa: „Gdy we Mnie pozostaniecie”.

116 Mówi się: „Ja jestem na nowo narodzony. Alleluja! Przyłączyłem się do nich, przystąpiłem tam. Poprzedniego roku wierzyłem jeszcze w imię Jezus, teraz się z tego wycofałem i wierzę w to. Wierzyłem, że trzeba być świętym, lecz ów powiedział tak i tak”. To są wędrowcy, chwiejni i unoszący się każdym wiatrem nauki.

Musicie być narodzeni z Ducha i wrosnąć w postać Jezusa. Pojmujesz to, bracie Dauch? Wrosnąć w postać Chrystusa. Przez wasze życie zostanie to udowodnione. Gdy narodziliście się jako prorok, pozostaniecie nim. Jeśli jako chrześcijanie, jesteście znowu zrodzeni, wtedy nimi pozostaniecie. „Jeśli we Mnie mieszkać będziecie i Słowa moje w was mieszkać będą”. Przez to wrastacie w postać Chrystusa.

Nie, że się zachowujecie jak młody adwokat, pukacie, krzyczycie, płaczecie, to i owo mówicie i posiadacie emocje — bądźcie kimś, który w przebiegu lat wrósł w postać Chrystusa, który jest okraszony, doświadczony i oto stoi z hełmem zbawienia. „Moje miejsce jest na niewzruszonej skale, na Chrystusie, wszystko inne to obsuwający się piasek”. Chociażby przyszły różne denominacje, wyznania: zachowaj mnie w pokorze. Panie, daj, abym wytrwał przy Słowie i szedł naprzód z prądem. On nas zaprowadzi do brzegu, pełnego wieku męskiego.

117 Teraz chcemy zobaczyć, jak sprawa w rzeczywistości wygląda. Po śmierci nie możecie już nic zmienić. Uważajcie na tych ludzi, którzy opowiadają o różnych sensacyjnych sprawach. Jutro się oddalą i są gdzieś indziej. Spostrzeżliście to? Takich są setki! Widzicie, co się dzieje. Co by było, gdyby ci ludzie w takim stanie umarli? Śmierć niczego nie zmienia.

O chrześcijanie, na zakończenie tych słów pozwólcie mi jeszcze coś powiedzieć: Zwróćmy się do Niego i do Jego Słowa z całą szczerością. Przyjdźcie z pokorą jako chrześcijanie i zostańcie przez Jego Ducha znowu zrodzeni. Gdy zostaliście na nowo narodzeni, zostaniecie jako chrześcijanie przez owoc, który no-sicie, potwierdzeni. Czy

pojęłaś to, siostró P.? Poznają was, że jesteście chrześcijanami i po owocach, które przynosicie. „Po owocach ich poznacie je”. To jest potwierdzeniem. Możecie nie znać alfabetu, a jednak być damą - chrześcijanką. Świat może was nienawidzić - jeśli was nienawidzą dlatego, że zrobiliście coś złego, wtedy jest to słuszne, ale jeśli jesteście nienawidzeni dla imienia Jego, to jest co innego.

118 Może nie jesteście teologami. Przypomnijcie sobie tego ślepo narodzonego człowieka, którego Jezus uleczył. Był ślepy od urodzenia, a Jezus go uzdrowił. Gdy ów mężczyzna przejrzał, musiał stanąć przed faryzeuszami, którzy go zapytali: „Kto to uczynił?” Nie mogli zaprzeczyć, że coś się stało. Ów mężczyzna nie był teologiem. Nie umiał argumentować tak, jak uczyniliby to kaznodzieje. Nie umiał im tego wyjaśnić. On nie znał Testamentu. Nie wiedział jak się miał Mesjasz narodzić i jakie miał wykonać dzieło. Nie wiedział tego, bo nie był teologiem. Jednak co uczynił? Oni powiedzieli: „Oddaj Bogu cześć! My, jako teolodzy wiemy, że ten człowiek jest grzesznikiem”.

119 Ów człowiek nie mógł zaprzeczyć ich słowom, jednak powiedział: „Jeśli ON, jako grzesznik mógł tego dokonać, to co się z wami dzieje? Co wtedy jest z wami wszystkimi? Czy jest grzesznikiem — powiedział dalej — czy nie, tego nie wiem, tego nie mogę powiedzieć. Lecz wiem jedno: Kiedyś byłem ślepy, a teraz widzę”. Co się stało? On został potwierdzony, z nim się coś stało. Jego życie zostało zmienione z ciemności do światła, ze ślepoty do widzenia.

Człowiek, który został zrodzony z Ducha Bożego, który kiedyś miał formę pobożności i zaprzeczał Słowu i mocy Bożej, myślał, że dni cudów przeminęły, po narodzeniu na nowo, będzie wierzył choćby i nie był uczonym i nie był w stanie tego wytłumaczyć.

120 Niech mi wybaczą moje kolorowe siostry i bracia, że opowiem coś o pewnym dobrym, starym bracie-murzynie z południa. Opowiadano o nim następującą historię. Nosił zawsze przy sobie Biblię, chociaż w ogóle nie umiał czytać. Mówiono: „Mojżeszu, czemu nosisz przy sobie Biblię?” Odpowiedź jego brzmiała: „To jest Słowo Boże”. Oni pytali się: „Czy wierzysz mu?” Odpowiedział: Oczywiście że wierzę i to wszystkiemu, od deski do deski; wierzę nawet temu, co jest napisane na okładce: „Pismo święte”.

Pytano go dalej: „Skąd wiesz, że to jest Pismo święte?” On odpowiedział: „Po prostu wierzę”. Więcej nie potrzebował. Po prostu temu wierzył. Nie wiedział dlaczego, lecz wierzył.

Pytali go jeszcze: „Mojżeszu, myślisz tak naprawdę? Czy zrobiłbyś wszystko, co ci nakazuje Biblia?” „Oczywiście”, powiedział, „Jeśli Biblia to mówi, wtedy to czynię”. Tutaj to macie!

Powiedzieli: „No dobrze, Mojżeszu, co by było, gdyby Pan ci nakazał przeskoczyć przez ten kamienny mur? Jak mógłbyś skoczyć przez te kamienie?” On zapytał: „Czy Biblia mówi, abym skoczył przez ten kamienny mur?” Odpowiedziano: „No, ale gdyby Bóg przemówił do ciebie i powiedział ci, że masz skoczyć przez ten kamienny mur?” Odpowiedź jego brzmiała: „Gdyby to był Bóg, który by mi kazał skoczyć, wtedy bym skoczył”.

Pytano się: „Jak mógłbyś skoczyć przez ten kamienny mur, gdy nie ma w nim otworu?” Odpowiedział: „Gdyby to był Bóg, który by mi kazał skoczyć, to miałby dla mnie i dziurę w murze”. To zgadza się dokładnie.

121 Macie odwagę przyjąć Boże Słowo, popierać je i powiedzieć: Tak to jest! Niechby to uczyniła to oto mała, nerwowa kobieta, która myśli, że umrze i wszystko możliwe jest u niej przewrotne. Nie umrzesz! „Co mam czynić br. Branham?” zapytuje. Weź Jego Słowo i stań na Nim! Uczyni to choć jeden raz. Stój na Słowie i spójrz co się stanie. Powiedz diabłu, że jest kłamcą. Długie lata byłaś w okresie przejściowym. Teraz masz około 67 lat. Oddal się od tej sprawy. To diabeł! Weź Słowo Boże i powiedz: „Przez Jego rany jestem uzdrowiona”, i zwróć uwagę, co się stanie. Wówczas przestaniesz myśleć, że miałaś ataki serca i wszystko możliwe. Nie masz ataków serca ani tego wszystkiego. To jest kłamstwo. Ty tego nie masz. Wierz tylko Słowu Bożemu

122 Gdy jesteście na nowo narodzeni, Bóg to w was potwierdzi. Bóg potwierdza całą swoją naturę. Przez co? Przez jej owoce. Tak też potwierdza Swoją służbę. W ten sam sposób potwierdza wszystkich Swoich sług, jak potwierdza swoją naturę.

Po czym poznacie drzewo brzoskwini? Po brzoskwiniach. Po czym poznacie, że jest

to jabłoń? Po jabłkach, które nosi. Po czym poznacie chrześcijanina? Po znaku chrześcijanina, który nosi, po chrześcijańskim życiu, które z niego wychodzi. Po czym poznacie nauczyciela? Po tym, że przez niego jest głoszone Słowo. Po czym poznacie, że ON jest prorokiem? Przez niego jest zwiastowane Słowo, a Jego świadectwo jest potwierdzone.

Ono potwierdza się samo. Jak do tego dochodzi? Gdy się umiera i staje jedno z Nim. To się zgadza. Gdy umieramy i stajemy się nowym stworzeniem w Chrystusie, wtedy zostajemy postawieni w nasze powołanie i pozostajemy w nim. Gdy jesteśmy Jego sługami, towarzyszą nam owoce Ducha. Jeżeli zostaliśmy na nowo narodzeni, towarzyszą nam owoce życia Chrystusa. Po czym poznajecie drzewo brzoskwini? Po brzoskwiniach. Po czym poznajecie chrześcijanina? On postępuje jak Chrystus, żyje jak Chrystus, mówi jak Chrystus, jest zwycięzcą nad grzechem.

Czasem mówi: „Spójrzcie, co ja potrafię uczynić?” Tego Chrystus nie czynił.

Całą cześć oddał Ojcu. To się zgadza. Po tym to poznacie. „Po owocach ich poznacie je”. „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam; jeśli się kto nie narodzi na nowo, nie może widzieć Królestwa Bożego”.

123 To nie jest moje poselstwo noworoczne, lecz moja rada dla was chrześcijan, którzy miłujecie Boga. Gdy przyjdziecie do miedzianego ołtarza sądu Bożego, gdy chcecie zostać znowu zrodzeni, połóżcie się sami na nim. Nie spodziewajcie się, że będziecie się mogli z niego podnieść. Wpierw musicie umrzeć. To jest wasz koniec, to jest wszystko. Gdy tego nie uczynicie, jeżeli myślicie, że tego nie zdołacie uczynić, to w ogóle tego nie próbujcie. To wam się nie uda. To musi dziać się z głęboką szczerością.

Pomimo, że mam jeszcze 10 stron albo więcej notatek i wersetów w Piśmie świętym na tą lekcję, muszę już kończyć. Połóżcie się na ten miedziany ołtarz sądu Bożego, stańcie się umarłymi dla świata, tak jak Chrystus. Stańcie się tak umarłymi, jak ów osadzony wąż na puszczy. W ten sposób miedziany wąż reprezentował fakt, że nie było w nim życia. Jego życie znikło. Chrystus był bez życia. Zdjęli Go z krzyża i położyli w grobie. ON był martwy. Potem zmartwychwstał dla naszego usprawiedliwienia. Umarliśmy razem z Barankiem na ołtarzu. Powstałiśmy z martwych i jesteśmy w Nim usprawiedliwieni. Jak o tym wiemy? Ponieważ Jego życie, które Go wyprowadziło od umarłych, jest tym samym życiem, które nas z martwego stanu tego świata, uczyniło nowymi stworzeniami w Chrystusie, a potem przez Ducha świętego zostaliśmy zapieczętowani do Królestwa Bożego aż do dnia naszego odkupienia.

124 „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam! Jeśli się kto nie narodzi na nowo, nie może widzieć królestwa Bożego”. Nie próbujcie to zrozumieć. Tego nie potraficie nigdy. Jezus powiedział, że to jest dla was niemożliwe. Po prostu to przyjmijcie. Przyjmijcie to na podstawie Jego Słowa. Nie wchodźcie na oślep i nie mówcie: „O, Panie, daj mi przeżycie uczuciowe”. „Panie, powiadam Ci!” Nie, tak nie! Mówcie: „Panie, zabij mnie.

Zabierz ode mnie sprawy tego świata. Wciąż jeszcze jest we mnie miłość świata,,. Kiedy mówię o sprawach tego świata, to nie mam na myśli tego, co Bóg stworzył, zachód słońca, całe to piękno przyrody. O tym nie mówię. Myślę o uciechach, o tym brudzie itd., o wszystkich sprawach tego świata. One automatycznie umierają. Nie mają już do was prawa. Będą w waszych oczach brudne. „Nie mogę zrozumieć, jak ludzie mogą tak żyć”, zawołacie. Czym więcej dostrzegacie z tych rzeczy, tym gorsze to będzie. Nie ma możliwości zawierania kompromisów. Tam, gdzie jeszcze są sprawy tego świata, tam nie ma dla was miejsca. Umarliście dla tego świata. Jakoż możecie wy, którzy umarliście dla spraw tego świata, znów wejść w kontakt z jego sprawami? Nie możecie tego czynić. Nie możecie tego! Umrzyjcie dla spraw tego świata.

125 Niech was Pan błogosławi. Bądźcie nowo narodzonymi chrześcijanami. Wy kobiety, jeśli jesteście na nowo narodzone, nie potrzebujecie mówić: „Najtrudniejszą sprawą dla mnie jest, pozwolić włosom rosnąć”. A wy mężczyźni, nie mówcie więcej: „Dla mnie najtrudniejszą sprawą jest, wstrzymanie się od złości”. Mówicie: „Chłopcze, muszę mojej żonie powiedzieć parę słów prawdy. Wezmę ją w obroty, potrząsnę nią i powiem: , Jestem chrześcijaninem, wiem, że tego nie powinienem czynić, ale ty bądź cicho i usiądź.’ „ Nie czyńcie tego!

Raczej powinniście objąć ją swym ramieniem i powiedzieć: „Kochana, to chrześcijaninowi nie przystoi”. Takimi chcielibyście się stać, zgadza się to? Do tego możecie dojść. Gdy was ktoś uderzy w policzek, to nie musicie zaraz rzucać się na niego



ze scyzorykiem. Gdy jakiś mężczyzna uderzy was w twarz, zapytajcie: „Bracie, z jakiej przyczyny to zrobiłeś?” To jest to. To jest chrześcijaństwo. Gdy ktoś powie o was coś złego, to zamiast robić z tego wielkie hallo, usuńcie się po prostu i powiedzcie: „Ojcze Niebieski, człowiek jest śmiertelny. Proszę cię, abyś zabrał tego ducha z niego. Nie dopuść, aby on to czynił. Proszę, ratuj jego życie”.

126 Nie mówcie: „Panie, ja wiem, że tego nie powinienem był powiedzieć!” Wy możecie to waszymi wargami wcale nie wypowiedzieć, a tylko w waszym sercu to pomyśleć. Patrzcie, liczy się nastawienie waszego serca. Gdy zostaliście na nowo narodzeni z Ducha Bożego, miłujecie każdego. Nie miłujecie jego postępowania, nie chcielibyście mieć w tym udziału. Trzymacie się z dala od spraw tego świata i zachowujecie samych siebie bez skazy. Jedyną możliwością, jak to możecie uczynić jest, że to wypłynie z wewnątrz, jak u gołębia, który utrzymuje swoje pióra w czystości. On nie musi się trudzić i mówić: „No, dzisiaj muszę to wszystko obmyć”, lub coś w tym rodzaju. Nie, on ma olej w sobie, ponieważ jest gołębiem i w ten sposób zachowuje swoją czystość. To się zgadza.

127 Nie chcielibyście tego czynić? Nie chcielibyście Go tak przyjąć? To jest moje do was wezwanie do Nowego Roku. Do tego chcę was wszystkich w tym małym zborze wezwać. Jakże was miłuję! Jakże miłuję tę małą grupę ludzi! Jak chętnie bym tu częściej przebywał, aby móc się wami nacieszyć. Wiecie, co zawsze chętnie chciałem widzieć: Zbór napełniony Duchem, gdzie żaden grzech nie miałby miejsca. Skoro tylko jakiś członek uczyniłby coś złego, Duch by to zaraz objawił. Obawiano by się przyłączać do takich chrześcijan, chyba że zostałoby to wyznane i doprowadzone do porządku, w przeciwnym razie zostałoby się wywołanym w zgromadzeniu. Patrzcie, czy nie byłoby to wspaniałe? Gdy przyjdą ludzie obciążeni grzechem i usiądą między wami, to Duch święty działałby w ten sposób, że objawiłby myśli ich serc.

Gdy to działanie skuteczne jest u jednego, będzie także skuteczne i u drugiego. Każdy z was trwa w modlitwie, wszyscy złączeni jak jedno ciało, ponieważ jesteśmy członkami tego ciała, które się poruszają. Wszyscy na nowo narodzeni przez Ducha Bożego, napełnieni tym samym Duchem, wechrzczeni w Jego ciało. Czyżby to nie było cudowne? A to możemy mieć. Bóg nam to obiecał. Wpierw jednak śmierć, pochowanie i zmartwychwstanie z Nim.

128 Zechciejmy teraz schylić nasze głowy do modlitwy. Leży tutaj także kilka chusteczek.

święty Boże, odczuwamy świętość, podczas gdy stoimy na tym miejscu. Poznajemy, że jesteśmy w Domu Bożym. Znajdujemy się w nim i mamy społeczność z ciałem Chrystusowym, które jest domem Bożym. Członki tego ciała są zgromadzone. Jeden przyszedł na to zebranie stąd, drugi stamtąd. Dzisiaj w tą niedzielę było długie nauczanie i przeciągnęło się. Lecz Ojcze, wierzę, że Ty to tak postanowiłeś, abyśmy mogli pojąć, co oznacza narodzenie i zmartwychwstanie, co to znaczy być nowo narodzonym. Musimy sprawy pierwszej wagi stawiać na pierwszym miejscu. Musimy umrzeć, aby zostać na nowo narodzonym. Ty, Panie, swoich spraw nie zmieniasz. Dowodem tej prawdy jest prawo natury, ponieważ każde nasienie musi wpierw umrzeć, aby móc się na nowo narodzić. Także i my poznajemy, że wpierw musimy umrzeć, abyśmy zostali na nowo narodzeni z tak wieloma. Panie, proszę dzisiaj abyś nam wybaczył. Wielu oparło się na pewnych przeżyciach, które mieli i myśleli, że są nowo narodzonymi. Jednak owoce ich życia dowodzą, że zostali przyprowadzeni do niewłaściwego drzewa.

129 Ojcze, z tego powodu chciałem, gdy brat Neville mnie prosił o zwiastowanie poselstwa, nauczać tak, jak w szkole niedzielnej. Ojcze, zrobiłem to z miłości i z całego serca, aby ludzie to poznali i nie zadowolili się jakimś małym doświadczeniem, które mieli, ale z całą powagą prowadzili swe życie dzień po dniu, nie tylko w czasie nabożeństwa, lecz także wówczas, gdy są narażeni na trudności i uciski. Czy oni, gdy wzmagają się trudności, śpieszą pod krzyż i tam szukają ratunku, albo idą przez życie we własnym duchu i własnych myślach? Pytanie jest, czy nie oddają łajaniem za łajanie.

Ojcze, poznajemy, że jest całkiem niemożliwe, aby jeden drugiego zbawił, lecz Ty, o Boże, masz przygotowaną drogę, złożyłeś ofiarę obejmującą wszystko. To jest jedyna możliwość, jak możemy przyjść do Ciebie. Nie przez zbór, przez wyznanie wiary, przez jakąś denominację lub sensację, ale na drodze Chrystusa. Tak, jak pierwszy człowiek zmarł ze swą owcą na ołtarzu jako usprawiedliwiony, tak musi, aż do tej godziny, każdy sprawiedliwy człowiek umrzeć ze swoją owcą, Jezusem Chrystusem, na miedzianym

ołtarzu Bożym. Wówczas jesteście umarłymi z Nim i wzbudzeni do nowego życia. Zdarz, Panie, aby to nie przeszło obok żadnego serca.

130 Chcemy o tym dzisiaj rozmyślać. Dzisiaj wieczorem zejdziemy się znów o godzinie 7.30, aby kontynuować serię tych zgromadzeń. Proszę Cię, Panie o to, abyś dzisiejszego wieczoru każdego z Twoich sług pobłogosławił potężnym poselstwem. Panie, zdarz to. Niechby nasze dusze były napełnione. Tych, którzy przybyli z tak daleka, napełnij w nowym roku Ewangelią i mocą Bożą w trakcie tego Nowego Roku, aby odeszli stąd radując się i pełni szczęścia. Zdarz to, Panie. Daj im ten duchowy pokarm na nadchodzący rok. Daruj to. Panie! Przebaczone nam nasze przewinienia, jak i my przebaczymy tym, którzy wobec nas zgrzeszyli.

Powiedziałeś Panie: „Jeśli z całego serca nie wybaczą sobie wzajemnie przewinień waszych, i Ojciec Niebieski nie przebaczy wam”. Dlatego Panie, przebaczone wszystkim. W wierze kładziemy nasze dusze na ołtarz. Spal, Panie, resztę światowego życia w nas. Niech wznosi się dym ofiarny i niech będzie Ci, Panie, wonnym kadzidłem. Daruj nam to. Panie! Nie przynosimy owcy, jako ofiary całopalnej, ale kładziemy samych siebie, jako grzeszników, abyśmy zostali spaleni i przemienieni i przez nowe narodzenie stali się barankami. Daruj to. Panie.

131 Nie wwdź nas na pokuszenie, lecz zbaw nas od złego, od zła choroby, od zła depresji. Uzdrów każdego, który dziś znajduje się w tym pomieszczeniu. Każdy chory niech dzisiaj zostanie uzdrowiony, Panie! Mówię te słowa w imieniu Pana Jezusa:

Góry, które leżą przed tymi ludźmi, mają dziś zostać usunięte. Czy to choroby, czy uciechy świeckie, namiętności lub tym podobne ciężary, niech zostaną usunięte z drogi. Niech wejdzie Słowo Boże i objawi się w ich życiu. Zbaw nas od złego, albowiem Twoje jest Królestwo, moc i chwała na wieki, o Panie. Amen.

Miłuję Go, miłuję Go,

Bo On wpierw ukochał mnie.

I wykupił zbawienie me na Golgocie. A teraz podajcie sobie ręce!

Miłuję Go, miłuję Go,

Bo On wpierw ukochał mnie.

I wykupił zbawienie me na Golgocie.

132 Chciałbym każdemu z was podziękować za waszą miłość, którą okazywaliście mi w ciągu minionego roku. Gdy Pan pozwoli, to dzisiaj wieczorem przyniosę wam poselstwo. Chciałbym jeszcze szczególnie podziękować Charlie i Nelli Rodney i jego żonie za ich serdeczność. Gdy w sezonie polowania zatrzymałem się u nich, traktowali mnie jak swego ojca lub brata. Wszystkim, którzy byli dla mnie tak mili, chciałbym podziękować. Serdeczne dzięki wam, bracie i siostrze Dauch, bracie Wright, bracie Palmer, bracie Ben i wielu, wielu innym, tym wszystkim z Georgia i zewsząd.

Wczoraj telefonował ojciec Margie i powiedział, że jest chory. Czy tu są obecni Margie i Rodney? Nie? Jak się powodzi temu staremu człowiekowi? „Mogłoby mu się teraz trochę lepiej powodzić”. Módlmy się!

133 Ojciec Niebieski, przed kilku tygodniami siedziałem na werandzie na wsi w Kentucky. Tam siedział stary ojciec odziany w wiele razy praną koszulę i trząsł się. Ująłem go za rękę i poznałem, że zbliża się jego koniec. Mała stara matka zaprosiła mnie, abym z nimi zjadł posiłek. Panie, oni respektowali Twoje Słowo. On już prawie odszedł, on nas opuszcza. Nie dozwól, aby zmarł jako grzesznik. Panie. Może winę ponosi Twój sługa. Ten biedny, stary człowiek, nic innego nie znał jak tylko rozbijanie grud ziemi i w ten sposób utrzymywał swoją rodzinę. Poznałem, że posiada dobrego, pokornego ducha. Nie dozwól, aby umarł jako grzesznik. Jego córka należy do nas. Panie. Jak często Margie usługiwała mi, mimo bólów w swych plecach. Ona przygotowywała śniadanie i słała mi łóżko. Oni wszyscy, Nellie, Charlie i matka Cox. Płakała przy telefonie i powiedziała, że ich ojciec na pewno wkrótce od nich odejdzie. To jest ich ojciec.

134 Panie, przyjdź do tego namiotu tlenowego i zapukaj, zapukaj do drzwi jego serca. Może ktoś z nas nie spełnił swej służby na nim, Panie, może niektórzy inni z Twoich sług, w dniach jego młodości, gdy jego duch był jeszcze jasny. Może my ponosimy winę. Panie, żeśmy go nie przekonali. Wybaczone nam, Panie i przyjmij go do Swego Królestwa.

Zdarz to. Panie. Oddajemy go teraz Tobie. Panie, jeśli jest to w Twoim planie, że go znowu podniesiesz, to może któryś z nas miałby możliwość z nim porozmawiać. Prosimy o jego duszę. Panie, ponieważ wkrótce ma się udać w swą podróż. Wydaje się, jak gdyby żeglowała w nieznaną, bez sternika, który by ją mógł wśród mgieł poprowadzić. Panie, ona zbłądzi. Niech sternik, który zna drogę, przyjdzie do niego dzisiaj rano i zakotwiczy jego statek przy starym statku Syjonu. Gdy wówczas rozpocznie swą podróż, dopłynie bezpiecznie. Zdarz to, Ojczy! Oddajemy go teraz Tobie w imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

135 Miłuję Go, miłuję Go,

Bo On wpierw ukochał mnie.

I wykupił zbawienie me na Golgocie.

Dzisiejszego wieczoru postaram się przynieść wam krótsze poselstwo niż dzisiaj rano. Teraz możecie w ciszy rozejść się. Tak chętnie zaprosiłbym was wszystkich do mego domu na dobry obiad. Na pewno bym to uczynił, gdybym mógł. Lecz mam nadzieję, że Pan w swej dobroci i w swym miłosierdziu, da wam prawdziwy posiłek w zrozumieniu duchowym, abyście mogli poznać i wzrosnąć w dojrzały wiek męski w Chrystusie i abyście waszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa miłowali. Gdy powstaniemy do modlitwy i będziemy opuszczać ten budynek, zaśpiewamy naszą pieśń. Bądźcie tego pewni, że usłuchacie tego wezwania: „Zabierzcie imię Jezusa z sobą...”.

Po prześpiewaniu naszej pieśni, podamy kilka ogłoszeń.

Dziecię nie płacz, nie narzekaj.

Jezusowe imię bierz.

Ono radość ci przyniesie,

Tylko ufaj, tylko wierz.

Słodkie jest imię to,

Przed nim znika wszelkie zło.

Imię Jezus tarczą twoją.

Ono silną zbroją twą.

Z tym imieniem idź w bój śmiało,

Zwalczysz wszelką skłonność złą.

Słodkie jest imię to.

Przed nim znika wszelkie zło.

Pamiętajcie o tym! Wierzę, że Jezus Chrystus daje to jako pierwszą naukę każdemu człowiekowi: „Jeśli się kto nie narodzi z wody (to jest Słowo, omyty przez wodę Słowa) i z Ducha (to jest Duch święty, Duch święty potwierdza Słowo) nie może wejść do królestwa Bożego. Czy wierzycie w to? „Przez wodę”, omyty przez kąpiel Słowa, Słowo i Prawdę. ON jest prawdą. „Woda i Duch”. Duch przynosi Słowo i potwierdza je, aby Bóg we mnie żył. Nie możemy zrozumieć królestwa Bożego, aż się to stanie. Gdy to zaczyna się dziać a my widzimy, że to Słowo jest w nas, narodzeni przez Słowo i Ducha, który się objawia, nie odprowadzi nas to od Słowa. Duch prowadzi mnie do Słowa. Nigdy nie będziemy mogli zrozumieć Królestwa Bożego i w żadnym wypadku nie będziemy mogli do niego wejść, chyba, że Słowo żyje w nas i Bóg przejawia się w naszym życiu. Niech was Bóg błogosławi. Więc br. Neville!



[www.messagehub.info](http://www.messagehub.info)

Kazania wygłoszone przez  
**Williama Marriona Branhama**  
*„...w dniach głosu...” Obj. 10:7*